

Cena ogłoszeń

za miejsce 1 metrów na ko-
municie 9 lam. 15 gr. Reklamy
za tekstem na stronie 4-lam. za
miejsce 30 gr., w tekście
50 gr., na stronie 1-szej 70 gr.
Ogłoszenia drobne wiersz napi-
sowy 15 gr., każde dalsze słowo
5 gr. Przy ogłoszeniach skomple-
owanych lub też przy sp. cjalnym
wyborze miejsca oblicz. w 1-ym
wypadku do 20%, nadwyżk

Telefon administracji 402.

DZIENNIK POMORZA

PISMO POLITYCZNE

POSWIĘCONE OBRONIE INTERESÓW ROLNICTWA, HANDLU, PRZEMYSŁU I RZEMIOSŁA

Administracja i Redakcja
przy ulicy Strumykowej 4

Przedpłat miesięczna

wynosi w miejscu w ekspedycji
zł. 2,50; w agencjach zł. 2,75
z odnośnikiem do domu zł. 3.—
pod opaską wprost z ekspedycji
w Polsce zł. 3.—; zagranicą zł. 6.—

Redakcja nadesłanych rękopisów
nie zwraca.

Telefon Redakcji 393.

Redaktor odpowiedzialny: Aleksander Czarliński w Toruniu.

Wydawca: „Ziemia”, Spółka Wydawnicza, T. z o. p. w Toruniu.

Członkami Drukarni Dziennika Poznańskiego Tow. Akc. w Poznaniu



Drogowskaz przyszłej Polski

Misterium Zmartwychwstania było zawsze przed wojną pobudką dla prasy narodowej do snucia refleksji na temat przyszłego powstania z martwych narodu, skazanego od stulecia na dźwiganie głazów trumennych niewoli. W kunsztownej formie alegorii, ze względu na czujną cenzurę państw zaborczych, publicystyka polska dodawała narodowi wiary i otuchy w przyszłość, a cały swój wysiłek skierowywała do obrony narodowości przed zagładą, do budzenia ducha w społeczeństwie, iż „po trzech dniach się rozwidni i już wiecznie będzie rano...” (Krasieński).

Dziś, gdy w Polsce odrodzonej Noc Zmartwychwstania zastaje nas już w okresie dziesięciolecia państwowości własnej, inne nasuwają się refleksje, inne problemy pełnej wagi przeobrażają myśl współczesną, skoro troska o rozwój mocarstwowy Rzeczypospolitej także w uroczysty dzień świąteczny apelować znów do zbiorowej duszy narodu, by w niej zbudzić czysty płomień ofiarnej pracy dla państwa, pracy ogarniającej szerszy horyzont programowy, a zatem zapatrzonyj w przyszłość niewiadomego utra, którego ukształtowanie się zależy w tak dużej mierze od żelaznej, zbiorowej woli całego społeczeństwa, skupionego dokoła wodzów i ich sztandarów.

Sny dawne o niepodległości przeszły już próbie przeszło dziesięcioletnich czynów. Nie trzeba być pesymistą, by stwierdzić, że wiele wysiłków, wiele najlepszych zamiarów i chęci zmarnowało się u nas w ciągu ostatnich lat dziejów, z powodu nagle wybuchających walk wewnętrznych, z powodu zmartwychwstania wraz z życiem niepodległym dawnym naszym wad i przywar narodowych, a zwłaszcza narodzin tego najgroźniejszego naszego wroga wewnętrznego, jakim jest *niezgoda*.

Miał zogniskowania wysiłków w jednym szeregu, w pracy społeczeństwa dla państwa, wiele energii twórczej narodu pożera hydra waśni partyjnej, co dzieli ludzi dobrej woli i szlachetnego nawet serca na przeciwne obozy, zwalczające się w konfliktach zacietych, i hamujące w ten sposób nieraz może i mimowoli normalny rozwój spraw państwowych.

Politycy dzisiejsi i dawniejsi zgodni są niestety w tej ocenie naszej działalności społeczno-politycznej. „Rzeczywistość zawiodła marzenia niewoli” — mówi jeden z naszych pisarzy politycznych. „Społeczeństwo nie rozwinęło w sobie sił i zdolności wziętkowych, nie sprostało nawet tym oczekiwaniom, jakie mogło o sobie mieć samo w chwili tworzenia się państwa”. (Dubanowicz: Rewizja Konstytucji.)

I wtedy jakby wylomienie tego faktu, staje się zrozumiałą oceną źródła tego stanu rzeczy, zawarta w uwagach o naszym społeczeństwie w okresie tuż przed wojną.

„Źródłem naszej bezwładności nie jest brak aspiracji narodowych, bo te przecież nie zanikły. Nie jest niem także nasze

przysłowiowe lenistwo polityczne, bo przecież my przy całym tem lenistwie wyładujemy znaczną ilość energii politycznej, tylko wyladowujemy ją w wysiłkach jałowych, bezowocnych, lub w walkach wewnętrznych, które przybierają u nas o wiele szerszy zakres, niż tego wymaga sprzeczność interesów i dążeń w łonie społeczeństwa. Najgłówniejszym źródłem naszej bezwładności jest zacofanie polityczne naszego społeczeństwa. Pojęcie o nowoczesnych metodach walki o byt narodowy z trudnością się u nas szerzy i pogłębia...” (R. Dmowski: Upadek myśli konserwatywnej w Polsce 1914 roku.)

Cytujemy umyślnie tę diagnozę jednego z najwybitniejszych przedstawicieli współczesnej myśli politycznej w Polsce, na potwierdzenie tego aksjomatu, jakim jest nasz kardynalny błąd narodowy. Zaostriamo sami konflikty wewnętrzne i nie umiemy dostosować ich do jednego mianownika interesu państwa.

I wtedy nasuwa się konieczność znalezienia lekarstwa. Błędy narodowe są przy wysiłku i dobrej woli do usunięcia. Diagnoza postawiona. Chodzi tylko o to, by znaleźć skuteczność rad sposobu naprawy zła w zbiorowej duszy społeczeństwa.

A wtedy znów sięgnąć można do literatury politycznej doby przed narodzinami naszego państwa, gdy troska o nową drogę dla myśli narodowej była rozważana wszechstronnie i drogowskazy wytyczone były trafnie i przeźornie.

I znów zacytujemy słowa pisarza innego niż nasz, obozu, by wskazać na trwałość dawnej analizy, od której odeszły niestety czynnik, uważające się za spadkobierców tej ideologii.

„Dziś, gdy w powszechnym rozwoju i zamecie nasza polityka narodowa toruje sobie nowe szlaki, gdy wszystkie niemal stronnictwa reformują lub będą musiały wkrótce zreformować swoje programy i zasady taktyczne, dziś potrzeba postawić i oświetlić taki drogowskaz, jakim jest *przyszła Polska*”.

„Trzeba z żywymi naprzód iść” — chociażby ci żywi nie dorastali myślą i uczuciem umarłych ojców. *Trzeba stosować się do warunków* i odpowiednio do nich stworzyć — właściwie ująć i określić nowe hasła i zasady, a może nawet dawne, inaczej sformułować.” (J. Popławski: „Pisma polityczne”.)

O ten drogowskaz przyszłej Polski chodzi. Tu jest sedno zagadnienia, bo od tego drogowskazu i tych nowych haseł i zasad zależy, by koło nich skupił się naród cały w swej olbrzymiej większości i by ponad naszą „bezwładnością”, zatriumfował ofiarny i karny czyn patriotyzmu, skoordynowany z żywotnym interesem państwa.

A tym wielkim drogowskazem może dziś w nowożytnym państwie być tylko wielka idea państwowa, myśl twórcza o Polsce mocarstwowej, odzyskującej w dziejach Europy Zachodniej swe dawne znaczenie z epoki Jagiellońskiej, swą dawną tradycję państwa potężnego, niezależnego od koniunktur chwili, ale prowadzącego swą politykę mocarstwową samodzielnie, z jasno wytyczonym programem i skupiającego pod swym sztandarem cały naród, wychowany w ideologii państwowej i umiejący podsumować swe względy partyjne, czy klasowe wielkiej idei i racji państwowej.

Naród wolny nie ma już dawniejszych, trwożnych trosk o ochronę żywiołu narodowego przed zagładą teutońską, czy przed morzem słowiańsko-rosyjskim. Własna, narodowa kultura społeczeństwa, oparta na celowej pracy państwa, jest tu dostatecznym pułkierzem ochronnym.

Ale stworzenie wielkiej ideologii państwowej, wychowanie obywateli w tym kierunku myśli mocarstwowej, obudzenie w masach ambicji wielkości narodowej i ofiarnej pracy społeczeństwa, o to może być hasło i sztandar, który zwycięży grzechy dawniejsze bezwładności, niezgody, waśni partyjnych i tych rozterek, które rozbijają społeczeństwo, miast je skupiać.

Ten prad obudzania się myśli mocarstwowej obserwujemy nie od dziś w Europie. Do wielkich tradycji orłów rzymskich i cesarzy rzymskich powraca myśl mocarstwowa Italii, pod wodzą Mussoliniego. Te prądy mocarstwowe odzywają w „republikkańskich” Niemczech Hindenburgów i Westarpów, te idee przyświecają reformom tureckiego dyktatora Kemala Paszy w jego pomysłach zeuropeizowania Turcji i rozszerzenia Kalifatu w głąb Azji.

Dla Polski konieczny jest powrót do tradycji dawnej wielkości i rzucenie narodowi nowych haseł mocarstwowych, któreby skonsolidowały go w ramach dzisiejszych granic w dziedzinie politycznej i gospodarczej.

„Z żywymi naprzód trzeba iść!” — ale postawić trzeba i oświetlić drogowskaz, jakim jest *przyszła Polska*. Około tej wielkiej idei Polski mocarstwowej skupi się zgodnie cały naród, ucinna swary i małe programy zawiści i rozterek partyjnych, a na czoło zagadnień jako testament przeszłości Polski przedrozbiorowej, wysunie się najwyższy interes państwa, przeciw któremu wystąpić będzie mógł tylko wróg państwa.

Wtedy naród skupiony dokoła, idei państwowej będzie silny przez swą zwartość i idealny mu przyświecający i realizować będzie mógł czynem te sny o potędze i sile, jakie przyświecały dawniejszym pokoleniom, w ich marzeniach o Zmartwychwstaniu Orła Białego w Wielką Noc narodowego odrodzenia.

Adam Brzeg.

„Świeconka”

W Wielkopolsce nazywa się świecone świeconka i jest jak wszędzie indziej w Polsce cześcią bardzo ważną uroczystości wielkanocnej, uświetniającej od najdawniejszych czasów, obfitą uczciami. Jak wykazują badania historyczne, łączy się świecone z dawnymi uroczystościami pogańskimi, urządzanymi przy obchodach, podczas których wiano radośnie powracająca wiosna. Dla odróżnienia od tych uczc pogańskich spożywamy potrawy poświęcone przez kapłana, stąd nazwa „święconki”.

Gdy Kościół przygotowywał się uroczystości na święto Zmartwychwstania, ród biało-głowski, jak Polska długa i szeroka trudił się około przyrządzenia świeconego, które miało wygodzone długim postem żołądki sownie wynagrodzić. Na wielkopolskich dworach rola główna przypadła kuchmistrzom, którzy z paniami domu odbywali konferencje. Po skromniejszych dworach wypadalo pani domu samej dolożyć i reka i glowa, by dobrej slawy kuchni na szwank nie narazić. To też już od Palmowej Niedzieli słęczała jejmość na żołądki papierami, które zawierały zazdrośnie kryte przed okiem sasiadek tajemnice sztuki kulinarnej, spisane niez raz reka babek i irababek.

W wielką sobotę kończyły się przygotowania. Wtedy na stole nakrytym białym obrusem, przystrojonym zieleńmi, ustawiano obok siebie arcydzieła sztuki kulinarnej.

Jak się przedstawiało i dziś jeszcze przedstawia świecone na stolach domów polskich zamkowych?

Na środku stołu królował baranek na sucho upieczony. Dziś go przeważnie zastępuje baranek wyrobiony z masła, a gdzie gospodynami wygodniejsza, baranek z cukru kupiony w cukierni z chorągiewką czerwono-białą.

Wokół baranka widnieją szynki, pieczenie, przystrojone w wieczne zielony bukszan, lub też gdy Wielkanoc przypadała później, w świeżo rozwite listki agrestu. Osobną pozycję zajmują jajka gotowane na twardo i ser, poczem po bokach rozkładają się słodczyce mazurkowe, a nad wszystkiem dominowały babki wielkanocne, dostojne w swych czepcach z białego luku, posypane makiem kolorowym.

Oczekiwano chwili uroczystej przyjęcia księdza proboszcza, który potrawy poświęcał.

Na wsi, gdzie wioska była odległa, włościanki przynosiły świecone do kościoła i tutaj przed ołtarzem rozkładały, a ksiądz świecił wszystko razem.

Nawet w najuboższych chatach wieśniaczych nie brakowało w ten dzień kawałka wędzonego mięsa, białego słodkiego kolacza, sera, chrzanu i tradycyjnego jajka.

Jajka barwiono, nieraz pojawiały się na nich artystycznie pomysłane desenie.

Była pewna różnica pomiędzy uczciami wilijskimi, a uczciami wielkanocnymi. Pierwsza, jest świętem rodzinnym, w dniu Wielkanocy otwierają się gościnne podwoje domu polskiego na przyjęcie rozlicznych gości, dzielących się z gospodarzami świeconem jajkiem.

Zachowała się pamięć świeconego, jakie w dawnych czasach urządził wojewoda Sapieha w Dereczynie, na które jeździła się co niemiara panów z Litwy i Korony.

W jednym z pism polskich z roku 1828 znajdujemy następujący opis „święconego” u księcia Sapiehy:

„Na samym środku był baranek, wyobrażający Agnuszka z chorągiewką. Ten specjalnie dawano tylko damom, senatorom, dostojnikom i duchownym. Stały tu cztery dziki przedsta-

Pół żartem — pół serio...

Tydzień przedświąteczny

(Kronika tygodniowa).

Tydzień przedświąteczny minął w Poznaniu pod znakiem pomyślności. Gród nasz uzyskał pożyczkę angielską, co rozpromieniło nie tylko oblicza meżów stanu magistratu, lecz i słonko na niebie, które w myśl odwiecznej sta-rpolskiej maksymy „idź złoto do złota”, zawsze szczerzej złote promienie rzuca tam, gdzie są pieniądze.

Taki prognozyk zapowiada dobre i wesole święta, a więc ludziom leżaj na sercu, jako że każdy pragnie święta spędzić po bożemu, przy wesołym nastroju i pełnym kieliszku.

W związku z owa pożyczka rozeszła się między bezrobotnymi pogłoska, że magistrat podobno zakupił wszystkie bilety fantowej loterii Czerwonego Krzyża, i wygrana „szynki” ma zamiar rozdać między bezrobotnych.

Drugim ważnym wypadkiem, jaki świadczy o pomyślności dla Poznania tygodnia przedświątecznego, było wykopanie przy robotach ziemnych na terenach Łazarskich Powszechniej Wystawy Krajowej, maszyny do pisania.

Wiadomość o tem niezwykle wykopalisku stała się sensacją dla kół archeologów i uczonych w historii całej Polski i zagranicy.

Do Poznania zjadła chyba uczeni z czterech stron świata, by badać owo niezwykle wykopalisko, a odnośny przyjazd wycieczki studentów belgijskich również pozostaje w związku z tem odkryciem. Jeden z uczonych archeologów stworzył już hipotezę, iż prawdopodobnie Poznań wznosił się na gruzach jakiegoś starożytnego cywilizacji, bliżej nam nieznanej, a której widocznym znakiem jest owa maszyna do pisania z zamierzonych pochodząca czasów.

Hipoteza ta ma wszelkie cechy prawdopodobieństwa, chociaż robotnicy, pracujący przy rozbudowie terenów wystawy utrzymują, iż maszyna ta pochodzi z kradzieży, i że smutna ma obecnie minie jeden ze złodziei poznańskich.

Jednak twierdzenie owo zdaje się nie wytrzymywać krytyki w świetle wywodów uczono-

Nastrój przedświąteczny panuje w całym mieście.

wijące cztery pory roku. W każdym znajdowały się szynki, kiełbasy i pieczone na różnie prosiatka. Stało także dwanaście jeleni przedstawiających dwanaście miesięcy, nadzianych zająkami, ciętrzewiami, drożdżami i pardwami. Jelenie były całe pieczone i miały złożone rogami. Naokoło były ciasta sażniste, pięćdziesiąt i dwa — to jest tyle, ile tygodni w roku. Z nimi stało trzysta sześćdziesiąt pieć babek, to jest tyle, ile jest dni w roku. Puchar napelnione były winem jeszcze z czasów króla Stefana. Dla czeladzi dworskiej znajdowało się tyle tysięcy kwart miodu, ile godzin w roku.

„W sali ze świeconem wóród mnóstwa drzew była sadzawka z miodu lipowego, pokrwta zielonym owsem, na której pasł się baranek z chorągiewką, malący oczy z dwóch karbunkulów ze skarbca wyjętych, które błyszczały niezmiernie. Na tego baranka godziło czterech dzików okropnie wielkości upieczonych całkowicie i dwanaście jeleni ze złożonymi rogami w różnych porach, które wyskakowały z lasu drzew pomarańczowych obrodzonych różnymi konfektami.

W przyległej komnacie były ciasta i na-

Panie albo sprzatają, albo siedzą w magazynach, przymierzają, targują się, kupują, kaprysza, panowie albo z groźnemi minami przesiadują w kawiarniach, utyskując na porządku, albo z niemniej groźnym nastojem duszą płacą przy kasach za kupna swych żon i nie żon.

Czekoladowe zajączki śnią się grzecznym i niegrzecznym dzieciom, a mamusie i nianie mają argumenty w postaci gróźb — „nie dostaniez zajączka!”

By uczyć święta i pogłębić nastrój świąteczny kina i teatry przygotowały odpowiednie programy.

Teatry postanowiły godnie pożegnać post: „Maż z grzechności” odświeżywszy swe lary i penaty zerknął przez most na uroczą Turandot, co wywołało zadowolenie wszystkich tych, którzy wyzbyci grzechów, raz około Wielkiej Nocy chcieli się śmiać z czystym sumieniem. Jest to jedyna więc okazja, z której należałoby skorzystać skwapliwie, bo jak tam będzie potem, trudno przewidzieć.

Święta, wesolo, rozmaicie bywa.

W polityce też jest dobrze. Nieakustyczna sala sejmowej martwi tylko postów ze skrajnych skrzydeł, którzy złośliwie opowiadają sobie, iż jest to „feler” niemyślny, a obliczony na opozycję, by jej nikt w Polsce nie słyszał i sadził, że jej nie ma. Rokowania z Litwą w Królewcu dały nadszpejzowane wyniki, radzono bowiem aż trzy dni, co jak Waldemar Waldemarasem nigdy jeszcze w stosunkach kowieńsko-polskich miejsca nie miało. Do rozbięcia konferencji nie doszło, a nawet wyłoniono trzy komisje. Wyłoniono by ich stanowczo więcej, gdyby nie pośpiech litewskiego meża stanu, który uirzawszy słowice w wiosennej szacie, tak gwałtowny poczuł pociąg do pół i lasów, że nie miał tyle okrucieństwa w sercu pan min. Zaleski, by Waldemarasowi przeszkodzić w rozkoszowaniu się pierwszemi dniami wiosny.

Kiedy tak wszystko działo się dobrze, niewątpliwie na święta będzie jeszcze lepiej, czego sobie i innym niniejszem życze.

źnych ich wpływów trudno się było wydobyc nawet ojcom i inicjatorom współczesnego ruchu katolickiego, którzy patrzeć musieli na pogrzeb ideałów chrześcijańskich i katolickich na ojcystym Parnasie za lat swojej młodości. Więc Rénan wygłaszając z emfazą złoty wiek nauki zapowiadał, że ona tłumaczy wszystko zastąpi wszelką religię. Więc Taine wyświecał wszystko, co zalażywało nadprzyrodzonością czy duszą ze świata podległego mechanicznym prawom i determinizmowi. Dalej głosny mistrz powieściopisarski Flaubert przekubił chrześcijaństwo, jako że ono rzekomo zabiło część dla Piękną a Leconte de Lisle miał się w straszliwych przekleństwach przeciw „Bestji szkarłatnej”, jak nazywał Kościół Jezusa Chrystusa w swoich „Poèmes tragiques”.

A mimo tej atmosfery tak wrogiej duchowi chrześcijaństwu, mimo całego piekła nienawiści, jakie rozpętało prześladowanie religijne, podniecane przez eksksjędza Combesa mimo całej gehenny, jaką przechodzić musiel: zakonicy, kapłani i wierni, mimo niepojętej wprost obojętności i niewiary szerokich rzesz, powoli, lecz stale, budził się duch chrześcijański, katolicki w piśmiennictwie, podobną naprzód do askierki, a w krótkim czasie da plomienia. obejmującego już wszystkie dziedziny twórczości. Jakkolwiek brak jeszcze dostatecznej perspektywy historycznej i wielka część inicjatorów nowego ruchu jeszcze żyje, napisano już poważne studia o tej przemianie. Tak w roku 1917 wydał Julien Lauret poważną książkę o tem odrodzeniu, a w r. 1925 ogłosił ks. Henri Bremond i akademik Georges Goyan zbiórową pracę „Manuel illustré de la Littérature Catholique en France”, w której uwzględnią szczególnie ruch współczesny, a świeżo poświęcił mu głębokie studjum znany historyk literatury ks. prof. Calvet w swoim Le Renouveau Catholique dans la littérature contemporaine. (Paris, 48, Rue d’Assas. F. Lanore, str. 424).

Więc co się złożyło na ten niespodziany

Alleluja!

(i. g.) Chrystus zmartwychwstał! Oto wielka, podniosła, radosna pieśń wesela. Radość zmartwychwstałego Jezusa była Jego modlitwą wielkanocną. Trzy dni przedtem cierpił i stracił się w ogrócu, a teraz serce Jego pełne jest radości. Radości z chwale, która wyniosła Go ponad wyżyny dostępne człowiekowi.

Zaczerpnijmy w tym dniu uroczystym jak najwięcej szczerzej i promiennej radości w serca nasze. Życie codzienne, szara egzystencja w walce, trosce i cierpieniu pochłona wiele sił i energii. Wyjałowila nam dusze, przyćmiła promień słońca. Stałimsię jako górnicy pracujący pod ziemią. Jak gdyby ciepło i światło słońca nie docierało do oczu ziemi.

Życie nie jest dziś łatwe, ludziom do aniołów daleko. Troska dzień po dniu osiada na czole. Zwątpienie wdziera się do serca...

Cóż dziwnego, że jesteście słabi. Przygnębienie to oznaka słabości. Radość zaś jest potrzebą ludzkiego serca. Odrzućmy więc dziś troski i kłopoty. Mimo walk, zmagają się i cierpię, naprzekór im natrzmy w górę i starajmy się, by dusza nasza była nastrojona na ton wesoly. „Weselcie się w Panu zawsze!” — mówi Apostol. Łatwiej wtedy przezwycięzimy trudności, łatwiej trałimsię do serca bliźniego i łatwiej się przezwycięzimy. Potrzeba nam w stosunkach z ludzmi więcej życzliwości. A nie jest ona możliwa bez radości. Spiewajmy więc „Alleluja!”

A z radością niech też splynie do dusz naszych pokój. Gdy Chrystus po chwalebnej zmartwychwstaniu ukazał się uczniom, rzekł im: „Pokój wam!” Rzekł, jak mówi Pismo „powrotnie”, to znaczy podkreślił, jak bardzo nam tego potrzeba.

W dzień Chrystusowych narodzin słyszymy głos z nieba: „Pokój ludziom dobrej woli”, a kończy się Ewangelja pozdrowieniem wielkanocnym Jezusa: „Pokój wam!” To pokój sere potrzeba nam wiele. Przez mekę i zmartwychwstanie przychodzi pokój. Jest w tem wielka treść: człowiek pokoju w Ojczyźnie pokój!

A więc prawdziwie wielkanocny nastrój, to przede wszystkim Radość i Pokój!

ciuchne, z rodzynkami, kieby temi gwoździkami gesto ponabijane, były i takie szejcny ze serem i drugie jajeczne, cukrem posypane i tym maczkiem słodzikim a naostatku postawili wielką michę z kiełbasami ubranych oblanemi jajkami, a na brytwance cała świfiska nogę i galanty karwas głowizny, wszystko zaś pobierane jajkami kraszonymi, czekając jeszcze na Witka, by ponatkać zielonej borowiny i temi zajęczkami wasami opleść cały stół.

A tyle co skończyły, sasiadki teły zwolna znieść swoje na misach, niećułych, a doniach i ustawiać je na lawie obok stołu, gdyż ino w kilku chałupach, co przedniejsze gospodarze, zbierać się ze świeconem ksiądz nakazywał, że mu to czasu brakowało chodzić po wszystkich.

Zaraz z południa zrobiło się na wsi jakby światło; jeszcze tu i owdzie doganiali ludzie grubszej roboty, ale głównie zajełi się przydziewkiem świątecznym... i wypatrywali pilnie księdza, którego przyjechał z dworów dopiero przed mrokiem i zaraz zjawił się na wsi w komże ubrany...

W naszych miastach i miasteczkach na zachodzie Polski obchodzono świecone z takim samym pietyzmem dla tradycji. I dziś nie ma domu polskiego, w którym Wielkanoc nie byłaby uświetniona tradycyjnym świeconem.

syfikuje ich Calvet, podnosząc, że odrodzenie rozpoczyna się od „pokolenia nostalgizujących” (génération des nostalgiques), którego czołowymi przedstawicielami są Baudelaire i Sully Prudhomme. Pod wpływem tej teśknicy za nieskończonością ruszają artyści w drogę na poszukiwanie ideału, to chercheurs d’idéal, wielu nie dociera do żadnego celu. Nazywano ich też, o ile ten ideał religijny zabarwiał się chrześcijańskością, „neochrześcijanami”. Cały szereg z nich idąc kalwaryjską drogą meki i walki zdobył się na wyznanie katolickie, to głosi w literaturze francuskiej konwertyci jak Coppée, Verlaine, Huysmans, Brunetière, Bourget, Rété, Jammes, Psichari aż do futurysty Cocteau najnowszych dni. (Calvet op. cit., str. 16, p. Etudes z 5. VII. 1926, str. 56 p. i Julien Laurec, Le Ren. cath. dans les Lettres, Paris, str. XXVIII.)

Już z tego samego, że powoli przygotowywała się ta przemiana, wysnuwa się spostrzeżenie, że nie wszystkich zawnracających z drogi pozytywizmu pisarzy podciągnąć można pod miano chrześcijańskich, czy katolickich. Niejedni są tylko przesłanicami tego nowego ruchu, inni jakkolwiek się nawracają należą w wielkiej części jeszcze do pogańskiej hemisfery literackiej, inni znowu sympatyzują z katolicyzmem, zostają do końca życia tylko w przedślonku światni, a jeszcze inni, pisząc z zapałem o chrześcijaństwie i plonąc żagwiami Wiary wśród nocy zwątpienia, nie zdobywa się na to, by kleknąć u krętek konfesyonalu. Sa to krete ścięzki, skamandrowe prady i podziemne poniki psychy nowoczesnej, a osoblwie francuskiej.

Więc taki Maurice Barrés, wielki obrońca zakonów, wyznawca teorii, że z teśknoty religijnej rodza się w ludzkości tak wzniosłe porwyw. Jak niebezpieczne szaly, nie umie się wznieść ponad swnkretizm, łączący najrozmaitsze wyznania religijne i jakiś realizm mistyczny. Lecz jakkolwiek sam nie doszedł do Ziemi obiecanej, to jednak stał się jednym z wódzów między młodszyimi patnikami. (Ciąg dalszy nastąpi).

X. N. Cieszyński.

Odrodzenie katolickie w piśmiennictwie francuskim

Do najciekawszych zjawisk w dziejach kultury ludzkiej należy i należeć będzie przedziwna przemiana dokonywująca się w literaturze francuskiej do niedawna jeszcze osławionej nieprzajacielki nietylko Kościoła, ale wogóle wszelkiej religii pozytywnej. Odrodzenie katolickie niby zew wielkanocnego zmartwychwstania wyrwało nietylko jednego czy drugiego pisarza z gronu niewiary i obojętności religijnej, lecz stało się zawołaniem dla całych rzesz literackich. To też dzięki niemu w krótkim czasie, bo w ostatnim ćwierćwieczu stanęły sobie naprzeciw na łamach literatury francuskiej dwa zastępy żeńców, dwa wrogie i oddzielne obozy: jeden pod starym buńczukiem wypływałych hasel pogańskich czy nawet antyreligijnych, a drugi pod wzorzystym sztandarem Chrystusa zrodnie z natury Francauz, który albo jest gorliwym apostolem religii albo zaciekłym jej wrogiem. Do walki z światopoglądem głosnych encyklopedystów jak Anatol (Thibault) France, Romain Rolland, Georges Duhamel i całej plejady ich uczniów i zwolenników wystąpili również głosi artyści, bronący wyraźnie zasad katolickich jak Bourget, Barbey d'Aureville, Coppée, Huysmans, Claudel, Mistral, Bazin, Louis le Cardonnell i całej zastępy, zwiastujące nowy wiek katolickiej literatury francuskiej.

Zjawisko to nabierze znamion jeszcze więcej zagadkowych, jeśli się rozważy niespodziewana chyżość jego ukazania się i uwypuklenia. Toć w ostatnim dziesiątku ubiegłego wieku a nawet w początkach naszego byli niemal wyłącznymi panami umysłowości francuskiej tacy pozytywiści i wrogowie religii objawionej jak Ernest Rénan i Hipolit Taine; z pod przemo-

Kronika

Kwiecień
7-8

Kalendarz rzym.-kat.:

Wielka Sobota
Niedziela Zmartwychwstanie
Kalendarz słowiański:
Sobota Radosław
Niedziela Dobrosława
Śniłce: wschód 4:9 zachód 18,17
Ksieżyce: wschód 20,15 zachód 7,55

APTEKI DYŻURNE

W sobotę i niedzielę Apteka pod Orłem, Stary Rynek (tel. 7).
Od poniedziałku 9 bm. do piątku 13 bm. Apteka Radziecka, ul. Szeroka (tel. 250.).

UMYSŁOWO CHORA BEZ NAZWISKA

Na torze kolejowym Toruń? Mokre policja zatrzymała umysłowo chora kobietę, której nazwiska dotąd nie można było stwierdzić. Chorą magistrat umieścił w zakładzie psychiatrycznym w Świeciu.

ROZSZARPANY PRZEZ PAS TRANSMISYJNY

W dniu 5 bm. niejaki M. Rigielski, lat 17, zamieszkały w Toruniu, Szosa Chelmińska, podczas przechodzenia obok wału transmisyjnego w tartaku firmy Rosochowicz, został pochwycony przez pas i rozszarpany na strzępy. Na miejsce wypadku przybyła policja, celem przeprowadzenia dochodzeń i stwierdzenia winy.

SAMOBÓJSTWO

W nocy z dnia 4 bm. na 5 bm. popełniła samobójstwo przez powieszenie niejaka Lena Heise z Jutowa, powiat Toruń, zamieszkała przy rodzinie. Denatka od dłuższego czasu cierpiała na obłąd religijny.

RUCH TRAMWAJOWY W ŚWIĘTA

Ruch tramwajowy w Wielką Sobotę do godz. 23,15 jest normalny, oraz w nocy do g. 6 rano. W niedzielę tramwaje nieczynne. W poniedziałek od godz. 7 rano ruch normalny.

POŻAR

W dniu 5 bm. wybuchł pożar u gospodarza Franciszka Ciechowskiego w Siemionie, pow. Toruń. Spłonął dom mieszkalny, stajnia i stodoły. Straty wynoszą 15 tysięcy zł.

ZMIANA NAZWY

Komenda miasta Torunia została przemianowana na Komenda placu Torunia. Komentantem placu jest major Lisowski. Biura mieszczą się przy ul. Jakóba 20.

Uroczystość udekorowania J. E. Ks. Biskupa Laubitza krzyżem komandorskim orderu „Polonia Restituta“

Cicho i bez rozgłosu odbyła się w dniu wczorajszym w pałacu biskupim w Gnieźnie uroczystość dekoracji orderem „Polonia Restituta“ jednego z najbardziej zasłużonych kapłanów Wielkopolski, J. E. ks. biskupa Laubitza. Uroczystość miała przebieg następujący. Około g. 4 po poł. zebrał się w pałacu biskupim pp. prezydent miasta Barciszewski, starosta Łyskowski gen. Taczak, członkowie tutejszej kapituły oraz prezydent Sen. Duch. ks. dr. Zakrzewski. Niezadługo potem przybył z Poznania autem p. wojewoda Bniński w towarzystwie nac. wydz. prezyd. p. Zenkellera, których powitał przed pałacem gospodarz miasta, p. prez. Barciszewski. Po udaniu się do pałacu nastąpił akt dekoracji. Wojewoda Bniński w przemówieniu swem do J. E. ks. Biskupa podniósł Jego zasługi w pracy kapłańskiej i społecznej, oraz podkreślił owocną

działalność i twórczość w dążeniu do upiększenia terenu okalającego prastarą katedrę gnieźnieńską. W zakończeniu p. wojewoda wyraził radość, że jemu to właśnie jako wiernemu synowi Kościoła przypada w udziale misja wręczenia w imieniu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej tego wysokiego odznaczenia zasłużonemu kapłanowi. Po przemówieniu p. wojewoda zawiesił na szyi J. E. ks. biskupa Laubitza krzyż komandorski orderu „Polonia Restituta“. J. E. ks. biskup Laubitza w serdecznych słowach podziękował za zaszczyt, jaki Go spotkał. — Dekorację J. E. biskupa Laubitza witamy z niezmierną radością i pozwalamy sobie tą drogą z tej okazji złożyć Mu jaknajserdeczniejsze życzenia długich lat owocnej pracy ku chwale Boga i Ojczyzny i na pozycję całego społeczeństwa.

Komuniści profanują katolicki pogrzeb

Podobnej prowokacji w Poznaniu jeszcze nie było - Prowokacja Bem przemawiał na cmentarzu

Wczoraj o godzinie 5-tej po południu z kostnicy lecznicy miejskiej przy ul. Koziej miał się odbyć pogrzeb s. p. Kaczmarska, członka komunistycznej Partii Polskiej. Rodzina na pogrzeb zaprosiła księdza Zuchowskiego z parafii św. Wojciecha, celem eksportacji zwłok na cmentarz. Ks. Zuchowski jednak wiedząc, że Kaczmarski był komunistą, zastrzegł się, że powagi pogrzebu nie mogą zakłócić żadne manifestacje komunistów. Rodzina przyrzekła, że żadnej prowokacji nie będzie.

Tymczasem po uformowaniu się na dziedzińcu lecznicy miejskiej pochodu żałobnego, gdy ksiądz w szatach liturgicznych stanął przed trumną, na dziedzińcu wkroczył Bem z towarzyszami. Bem niósł w ręce olbrzymi wieniec z czerwonymi wstęgami. Ksiądz Zuchowski, widząc zachowanie się komunistów, którzy zaczęli wobec niego przybierać prowokacyjną postawę, wycofał się z pogrzebu i zdjął szaty liturgiczne. Zaznaczamy, że dzięki taktowi księdza, uniknięto większej profanacji świętości obrzędu pogrzebowego.

Miejsce księdza przed trumną zajął Bem i garstka jego towarzyszy. Rodzina z pogrzebu się nie wycofała i tak ten dziwny kondukt żałobny przeszedł boczными ulicami na cmentarz św. Wojciecha. Na cmentarzu Bem wygłosił prowokacyjną mowę, nazywając s. p. Kaczmarska ofiarą burżuazji. Ponieważ służba cmentarna, wobec braku w czasie pogrzebu księdza, odmówiła pogrzebania zwłok, komuniści sami trumnę złożyli do grobu i zasypali.

Powyższe smutne zajście jeszcze raz musi nam nasunąć przykre refleksje o destrukcyjnej roli w naszym społeczeństwie komunistów, nieoceniających się nawet przed profanacją obrzędów żałobnych, świętych dla każdego człowieka. Oburzająca postawa prowokatora Bema należy najsurowiej napiętnować.

ZWRACAMY UWAGĘ SZAN CZYTELNIKÓW na ogłoszenie firmy K. Krawczyński w Toruniu, która niewątpliwie zainteresuje inteligentne sfery naszego miasta.

Pan K. Krawczyński, jako długoletni współpracownik i króćczy firm: Bernard Dreeolle w Paryżu, B. Herse w Warszawie i E. Herse w Kijowie, nagrodzony Dyplomem Honorowym Paryskiej Akademii Kroju, jest w możności zaspokoić największe wymagania swych Klientów.

Plisowanie
Karbowanie sukien do najdrobna. — mereżki, okretka, dziurki maszyn, hafty kurbelowskie.
S. Białowas
Toruń P39
Sukiennicza 8. Tel. 463

Okulary
binokle - termometry barometry - okulary ochronne i wszelkie szkła do okularów i binokli poleca
K. Karasowski
Toruń
Św. Katarzyny Nr. 12

Dom Szycia

Toruń, Św. Katarzyny 3 - Telef. 326

Wykwintnej garderoby damskiej, męskiej, wojskowej i prac kusiarskich

Każdy dział wykonywany przez wykwalifikowanych specjalistów. 954
Podaje do taskawel wiadomości Szan. Klientell, że na składzie posiada sezonowe gustowne materiały.

Życzycymy dalej na ratę.

K. Krawczyński

Traktory Deeringa

i narzędzia motokultury

poleca P48

Pomorskie Stowarzyszenie Rolniczo-Handlowe

Toruń - ulica Prosta Nr. 16 20

Telefon 153. Telefon 153

Części zapasowe stale na składzie.

Okręgowy Urząd Ziemiński w Warszawie przyjmie na służbę kontraktową wykwalifikowanych

dozorców meljoracyjnych

z uposażeniem zależnie od kwalifikacji kandydata według X—XII stopnia służbowego, z dietami za czas prac polowych, oraz premją w wysokości 1,6 grosza od 1 m² wykonanego rowu i 1 grosza od 1 mb wykonanego drenowania.

Podania wraz z życiorysem i dowodami, stwierdzającymi przygotowanie fachowe i dotychczasową praktykę, należy kierować do Okręgowego Urzędu Ziemińskiego w Warszawie (Al. Ujazdowskie nr. 7). P. 67

OKRĘG. URZĄD ZIEMIŃSKI W WARSZAWIE

POMORSKIE STOWARZYSZENIE UBEZPIECZEŃ W TORUNIU

Instytucja Publiczno-Prawna Województwa Pomorskiego

DYREKCJA w TORUNIU przy ul. Żeglarskiej 26 (dom własny)

Reprezentacja w Tczewie, Rynek Nr. 7 (dom własny)

Reprezentacja w Grudziądzu ulica Książęca Nr. 7.

Przyjmuje:

Ubezpieczenia od ognia budynków, ruchomości, przedsiębiorstw fabrycznych, przemysłowych i rolnych po najniższych taryfach
i dogodnych warunkach.

Ubezpieczenie od gradobicia na specjalnie dogodnych warunkach. Dla wygody swojej klienteli przyjęło Pomorskie Stowarzyszenie Ubezpieczeń Generalne Zastępstwo jednego z najpoważniejszych Zakładów Ubezpieczeniowych w działach ubezpieczeń

- Od 1. wypadków
- „ 2. odpowiedzialności cywilno-prawnej
- „ 3. kradzieży z włamaniem
- „ 4. samochodów (autocasco)
- „ 5. na życie

Pomorskie i agencji we wszystkich większych miejscowościach Pomorza pośredniczą w zawieraniu ubezpieczeń i udzielają wszelkich wyjaśnień
ADRES: UL. UL. POSTOW TORUN N-ra. telefonów 114 i 267

Władysław Sikorski.

Znaczenie zwycięstwa 1920 roku na arenie międzynarodowej

Na półkach księgarskich pojawiła się niezwykła książka, cenne studium z polskorozyjskiej wojny 1920 roku, pióra dowódcy ówczesnej Piątej Armii, która odegrała tak wybitną rolę w dziele obrony Warszawy i złamania siły ofensywnej wojsk bolszewickich.

Dzielo gen. Sikorskiego p. t. „Nad Wisłą i Wkrą”, napisane z doskonałą znajomością rzeczy, przy niezwykłych walorach fachowości i stylu, zasługuje na specjalną uwagę kół czytelników. Zanim książkę gen. Sikorskiego poświęcimy uwagi fachowe, pióra jednego z wybitnych znawców spraw wojskowo-strategicznych, poniżej pomieszczymy fragment końcowych rozważań autora tej bardzo ciekawej książki, o charakterze syntezy politycznej wiekopomnego dzieła zwycięskiego Cudu nad Wisłą polskiego Żołnierza.

1. Bitwa nad Wisłą 1920 roku miała ogólne znaczenie, świadczące o dziełowej roli Polski, położonej na pograniczu Wschodu i Zachodu.

Radek-Sobelsohn bowiem, redagujący w Wyszakowie w sierpniu 1920 roku płomienne odezwy, a Dzierżyński, idący z nim na Warszawę i organizujący równocześnie kadry polskiej czerewyczajki oraz przygotowujący skrzętnie i pracowicie czarną listę proskrybowanych, to nietylko przedstawiciele powtarzającego się w historii rosyjskiego na Polskę najazdu, ale i reprezentanci wojującego komunizmu, o światowej, a nie lokalnej ambicji. To przedstawiciele rewolucyjnej ekspansji czerwonych władców Kremla, którzy upoiwszy się zwycięstwami, odniesionymi na wewnętrznym froncie, szli w 1920 roku na podbój całej Europy.

Polski żołnierz osłaniał przeto czasu ónego nietylko swoje Państwo, lecz i cały zachodni świat, oraz oparta na ciągłym postępie cywilizacji.

Kto znał wewnętrzne stosunki rosyjskie 1919 i 1920 roku, dla tego ostateczne wyniki ówczesnej walki o władzę, prowadzone wewnątrz Rosji, nie przynosiły niespodzianki. Władza sowiecka tego państwa, która jeszcze z początku 1918 roku wisiła na włosku, zagrożona ze wszystkich prawie stron przez wojska białych — a zewnątrz przez armię niemiecką, ugruntuowała się w ciągu 1919 roku i to w pierwszym rzędzie dzięki zawarciu niekorzystnego zresztą na ogół dla Rosji traktatu pokojowego z Niemcami. Podpisane bowiem tego układu w Brześciu dało zdeformowanej armii rosyjskiej tak opróżnione przez nią zakończone wojny, oraz rozwiązało bolszewikom ręce, uchylając najgroźniejszego dla nich przeciwnika.

Ratyfikacja traktatu brzeskiego, przeprowadzona po ostrej walce w marcu 1918 roku przez VII zjazd rosyjskiej komunistycznej partii, oraz utrzymanie mimo to jedności partii oddało faktyczną dyktaturę w ręce Lenina. Pozwoliło mu to usmierzyć wewnętrznie zamieszki, jakich widownia była Rosją latem 1918 roku oraz opanować kryzys ujawniony zamordowaniem Mirbacha, posła niemieckiego w Moskwie i zamachem Kapłanówny. Układ stosunków w Rosji uległ następnie względnie szybko, dzięki nieublaganej akcji terrorystycznej czekistów, rewolucyjnemu przeobrażeniu.

Tak więc w drugiej połowie 1919 roku widzimy w bolszewickim państwie inteligencję wymordowaną lub umierająca z głodu, robotnika wziętego w żelazne karby najbezwzględniejszej dyscypliny i obojętnej na wszystko, a wychowanego przez wieki w bierności, oraz przyzwyczajonego do despotycznego jarzma

Z myśliwskiej teki.

W nieświeskich kniejach

Zbliżał się 1-szy marzec, a z tym dniem kończył się sezon polowań na dziki. Tem większą niespodzianką i radością sprawiło nam zaproszenie do stawienia się dnia 27 lutego na dwudniowe obrady w południowej części lasów Ordynacji Nieświeskiej, w nadleśnictwie Chominki.

Odległość — nawet na kresowe stosunki — duża, ale jazda układa się pomyślnie, gdyż zabiera nas do samochodu starosta, p. Czarnocki. Przejazd niezupełnie pewna. Wszak śniegi spadły w pierwszych dniach listopada nie stopniały w Nieświeskiem ani na jeden dzień, a przeciwnie późniejsze zamiecie posypywały je coraz nowymi warstwami, aż na traktach urosły zwały na dwa metry wysokie. Ale ryzykować można. W razie czego wsi przydrożne poratują nas sankami.

A brakowało do tego niewiele. Już między Nieświeżem a Klekiem samochód wkopał się w śnieg i tylko przezorności szofera zawdzięczać nam przyszło, że znalazła się i siekiera do zrąbawiania gałęzi i łopaty do rozkopawania rozpadu.

Z Klecka na szosie Służka pod Sieniawką, skręt w lewo, kilka kilometrów wartykłej jazdy po szosie, skręt w prawo na Zaostrowiecze, przejazd mostu na Łani po wachlujących dybach, szukanie już po ciemku świeżym śniegiem zastępnego drogi, jeszcze parę skrętów i w dali błysło przed nami światło przed linją lasów — to leśniczówka Chominka.

Jest to znana na kresach nazwa. W roku 1924-tym banda dywersyjna przekroczyła o 4 klm. odległą granicę polską, napadła na leśni-

Co wiemy o odmładzaniu metodą transfuzji krwi?

Odczyt prof. Eiselsberga. — Próby od czasów pisma klinowego. — Niebezpieczeństwa mechaniczne i biologiczne. — „Nadawca” i „odbiorca”. — Metody transfuzji.

Jeden z najwybitniejszych chirurgów wiedeńskiego fakultetu medycznego, prof. Antoni Eiselsberg wygłosił interesujący wielce odczyt o transfuzji krwi. Podniósł przede wszystkim, że zagadnienie to od wielu tysięcy lat zaprzatuje umysł. Już w Biblii i w pomnikach pisma klinowego, znalezionych koło Niniwy, czytamy o próbach odmładzania starców przy pomocy krwi, zacerpnętej z ciała ludzi młodych.

Pierwszą nowożytną próbę transfuzji krwi dokonano w 18 wieku w Oxfordzie.

Dopiero z początku bieżącego stulecia zajęto się systematycznie tym zagadnieniem medycznym. Mimo posuniętej techniki jednak początkowo piętyły się wielkie trudności. Z transfuzją bowiem są związane dwa niebezpieczeństwa, których przezwyciężenie jest dopiero sukcesem ostatnich kilku lat. Są to niebezpieczeństwa mechaniczne i biologiczne. Mechaniczne zdołano dziś niemal zupełnie opanować przy pomocy chemicznych substancji. Niebezpieczeństwo biologiczne polega na tym, że między krewią poszczególnych ludzi można stwierdzić „niezgodliwość”. Wyraża się ona w ten sposób, że krew jednego człowieka, wpuszczona w organizm inny, rozprowadza w nim ciąka krwi i może w ten sposób prowadzić do poważnych zaburzeń, schorzeń, a nawet śmierci.

Dlatego też nieodzowna rzeczą jest rozpoznanie, czy krew „dawcy” znośi się z krewią „odbiorcy”. To rozpoznanie — dające się dziś osiągnąć w najkrótszym czasie — polega na znajomości grup krwi, zbadanych przez wiedeńskiego uczonego Landsteina. W kazal on, że wszystkich ludzi (odnośnie do „zdolności” ich krwi) można podzielić na cztery grupy. Przy pomocy „haemotestu” (świadczeń, określających jakość krwi) można w przeciągu kilku minut stwierdzić, czy krew „dawcy” nadaje

się do krwi „odbiorcy”, czy też wywołałaby wprost przeciwny efekt, t. j. zaszkodziłaby temu, kto ją do swego organizmu przyjął.

Do samej transfuzji w użyciu jest obecnie kilka metod. Najczęściej używana jest ta, że zarówno pacjent, jak i osoba ofiarująca swą krew, znajdują się tuż obok siebie, obu tym ludziom przez nacięcie otwiera się jedna z żył i przy pomocy rurki szklanej, zaopatrzonej w strzykawkę, dokonuje transfuzji. Inna metoda natomiast polega na tym, że „dawca” i „odbiorca” wcale się nie widzą; każdy z nich znajduje się w osobnej sali, w rurce szklanej gromadzi się potrzebna ilość krwi, wypompowana z żył „dawcy”, potem wypchniona krew ręką zanosi się do innej sali i wstrzykuje w ciało „odbiorcy”.

W ciągu ostatnich lat znacznie rozszerzył się zakres używalności transfuzji, poczęto ją coraz wydatniej stosować. Dawniej używano tego środka głównie przy nagłej i wielkiej utracie krwi, przez pacjenta. Obecnie stosuje się ją również w wypadkach krwawień wewnętrznych i przy niektórych chorobach krwi.

Profesor Eiselsberg stwierdził, że w ostatnich latach w powszechnym szpitalu w Wiedniu, którego jest szefem oddziału chirurgicznego, dokonano przeszło 500 transfuzji krwi; początkowo liczenie zgła szali się ochotnicy, ofiarujący swą krew, czynili to bądź ze względów filantropijnych, bądź dla zysku. Potem jednak ilość takich ochotników znacznie zmalała.

Obecnie w laboratoriach naukowych dokonują się próby, w jakim stopniu krew zwierzęca nadaje się do transfuzji w ciało ludzkie. Oczywiście stanowiąby to wielki postęp, gdyby można było umezależnić się od człowieka, jako dostawcy krwi przy pomocy transfuzji.

chlupa. Na całym obszarze dawnego carskiego imperium zamarył w tak krótkim czasie źródła siły żywej, zdolnej do poważnego zagrożenia sowieckiego ustroju, opartego na krwawym, Wschodnim włościwym terrorze.

Rosyjscy generałowie, podnoszący w tych warunkach żagiew domowej wojny i to w imię zbankrutowanego carystu, popierani jedynie przez partię reakcyjną i posługującą się również terrorystycznymi środkami walki, nie mogli liczyć na szerszy oddźwięk w społeczeństwie. Ich program polityczny, polegający na wskrzeszeniu dawnej centralistycznej Rosji, nie mógł zyskać popularności szczególnie na kresach, skąd właśnie brał swój początek każdy wojskowy ruch kontrrewolucyjny. Ich wojska pozatem składały się w większej części z mas ludzi wykończonych przez rewolucję, którzy obok garstki szlachetnych, ideowych zstraceniów, szukali wojny dla zemsty, względnie dla odzyskania straconych dóbr materialnych. Brak siły moralnej w tych wojskach przy swym braku głębszej ideowości i patriotyzmu rosyjskiej inteligencji, osłabiał w wysokim stopniu ich wartość bojową.

To też kontrrewolucyjne armie rosyjskie, zorganizowane ponadto słabo, goniły bez pamięci naprzód, o ile operowały w pustce. Ulegały natomiast rozkładowi, względnie przechodziły na stronę bolszewicką w razie natrafienia na poważniejszy z tej strony opór.

Największy stosunkowo sukces odniósł Denikin. I on jednak przegrał w kulminacyjnym momencie swej zbyt szybko postępującej na Moskwę ofensywy, t. j. w chwili, gdy stanął przed Homlem i Brjańskiem, rozsypany się do słowne w proch, pod wpływem czerwonych armii.

A kiedy ostatnia kontrrewolucyjna próba Denikina zawiodła, a ruchy seperacyjne w Rosji opanowano, wówczas rewolucja rosyjska zmierzwała ku końcowi. Zewnętrzne niebezpieczeństwo zdolne zagrozić skutecznie czerwonym władcom Moskwy, nie istniało również z początkiem 1920 r.

Bolszewickiemu państwu nie groziło więc

wówczas nic i to było jego siłą, lecz ono groziło całemu światu i to było jego słabością.

Bolszewickie zaś hasła posiadały moc przyciągającą i ciężar gatunkowy zwycięskich hasel, tem bardziej, że życie nie wypowiadają jeszcze o nich swego krótkiego sądu.

Jest prawda, że prymitywność i pierwotność rosyjskich stosunków, wady rosyjskiej inteligencji i bierność ruskiego chłopa, oraz skłonność umysłowa wschodnich do przejawiania irracjonalizmu i do azjatyckiej prostoliniowości, ułatwiło maksymalistom bolszewickim opanowanie dawnego carskiego państwa. Jest również prawdą, że dotychczasowy wzór biurokratycznej tyranii, ostoja barbarzyństwa na wschodzie Europy, wzór kracowego feudalizmu, Rosja i deprawowany przez tyłowiową niewolę społeczną i polityczną lud rosyjski, będący jeszcze do połowy XIX stulecia najpóźniejszą podporą najbardziej postępowa despotyzmu, nie nadawały się do apostolstwa postępowych hasel i rewolucyjnych idei.

Nie mniej jednak ta własna odmiennosć warunków Wschodu, oraz sugestywna siła odniesionej przez nich triumfu, skierowały siłą faktów energię rewolucyjną wódz bolszewickich poza granice rosyjskiego imperium.

Założenie przez nich pierwszego państwa komunistycznego było z natury rzeczy jedynie wstępem do wszechświatowego przewrotu. Baza przygotowawczej rewolucji stawały się przez to automatycznie Moskwa i Petersburg. Tutaj zorganizowano bezzwłocznie ośrodek światowej propagandy rewolucyjnej; tutaj tworzone kadry przyszłych armii czerwonych, rozpoczynając ich organizację od państw środkowej Europy, a więc od Polski, Rumunii, Czechosłowacji, Niemiec i Węgier. Tutaj organizowano specjalną centralę rewolucyjną dla Azji, rozumiając, że zwycięzenie ogólnoświatowego pożaru było i jest koniecznością dla moskiewskich sówietów, jeżeli eksperyment bolszewicki przeprowadzony dotychczas w Rosji siłą i terrorem, a nie dający pozytywnych rezultatów, ma się utrzymać w swej czystej, i pierwotnej formie. (Ciąg dalszy nastąpi.)

Książka w Polsce i zagranicą

| | |
|----------------------------------|--------|
| W roku 1925 wydrukowano książek: | |
| w Niemczech | 31 595 |
| w W. Brytanji | 14 943 |
| we Francji | 13 202 |
| w Polsce | 5 698 |
| na Ukrainie (rudziańskiej) | 4 970 |
| w Danji | 3 752 |
| w Szwecji | 3 114 |

A więc rynek książki w Polsce nie jest przesycony.

Gwiazda polarna jest gwiazdą poczworną

Gwiazda Polarna odgrywa przy wielu pomiarach astronomicznych bardzo ważną rolę. To też pierwszorzędną wagę dla nauki ma dokładna znajomość tego przypadkowo tak uprzywilejowanego ciała niebieskiego. Według pomiarów fotometrycznych gwiazda Polarna jest gwiazdą zmienną, t. zw. „Cefeidą”, o perjoście 3d.968, a amplitudzie 0m.1 (zatem według jednej z teorii Cefeid składa się z dwóch gwiazd, wzajemnie się okrążających).

Ponadto, jak wykazują dokładne pomiary spektroskopiczne, jest ona gwiazdą „spektroskopicznie” podwójną, obiegająca niewidoczne dla nas bezpośrednio ciało trzecie w okresie 40 lat. Wreszcie, jak już przy pomocy niedużej lunety można się przekonać, jest ona również gwiazdą „wizualnie” podwójną, gdyż posiada „towarzysza” 9-ej wielkości gwiazdowej.

Zatem byłby to system potrójny, względnie nawet poczwórny, jeżeli uwzględnimy teorię, według której Cefeidy są gwiazdami złożonymi z dwóch słońc. („Przyroda i Technika”.)

Listy wybrane Ludwika van Beethovena

Przełożył i zaopatrzył wstępem i objaśnieniami Władysław Fabry. Dom Książki Polskiej, Warszawa 1927 r.

Na stuletnim grobie Beethovena zakwitły w rocznicę wiekowa jego śmierci bujne i wspaniałe kwiaty uwielbienia składane przez wszystkie cywilizowane narody świata. Obok niezliczonych uroczystości beethovenowskich ukazały się w różnych językach publikacje o tym wielkim muzyku. Rzeczą pocieszającą, że Polska nie została w tym roku głucha na odgłosy manifestacji na cześć tego, wielkiego twórcy, o znaczeniu międzynarodowym. Hulewicz był tym, który w książce p. t. „Przybędą Boży dał impresję literacko-muzykologiczną o genialnym autorze Dziewiętej Symfonji Sposób przedstawienia barwny i lekki, choć miejscami zbyt kwiecisty, sprawnie zapewne, że znalazła się ona głównie w rękach jednego niefachowca. — Tłumaczenie listów Beethovena dokonane przez Władysława Fabrego jest pożądanym i doskonałym uzupełnieniem książki Hulewicza. Autor zadał sobie trud przyswojenia języku polskiemu listów beethovenowskich, nieraz trudnych do oddania. Znakomity bowiem kompozytor, którego ognisty a tłumiony gwałtem temperament rozprężał popostru („Die Wut über den verlorenen Groschen”), wlewał na papier w swojej korespondencji myśli i uczucia nie troszcząc się zbytnio o wygładzenie literackie lub nawet ortografij i interpunkcyjne swych kulubracji.

Z tych sześćdziesięciu dziewięciu listów adresowanych do swoich wydawców lekarzy wysłanników kochanki i wielbicieli, do brata i niesforego bratanika poznajemy znacznie dobitniej szczegóły życia i charakteru porywczego Beethovena, aniżeli na podstawie jakiegokolwiek choćby najlepszej biografii.

Alle warunkiem nieodzownym dla czytelnika tych „Listów” jest poznać wrzód dokładniej szczegóły biograficzne. Gdyż wstęp, jakich umieścił Fabry jest zbyt ogólnikowy dla przeciętnego laika w kwestiach historii muzyki, tak samo objaśnienia na końcu książki. Kół takich muzykologów i osób wykształconych jako tako w muzykologii jest tak szczupłe, że komentator musi się liczyć z tem, iż praca jego niezawście będzie dobrze rozumiana i oceniana przez czytelników. Jedną bardzo ciekawą wzmianką znajdujemy w komentarzach Fabrego. Jest to hipoteza Jachimieckiego wyrażająca przypuszczenie, że owa „nieśmiertelna kochanka Beethovena była nie jak wszyscy biografowie przypuszczali Teresa Brunszwick lecz śpiewaczka Amalia Sebald.

Pożyteczną publikację Władysława Fabrego zdoła kilka starannych rycin, z reprodukcją rekopisu listu Beethovena, skierowanego do tej kwestionowanej „nieśmiertelnej kochanki”. Książkę tę polecamy gorąco czytelnikom, którzy chcą bliżej przyrzeć się sylwetce niezwykłego człowieka i twórcy muzycznego. Objasnienia Fabrego miałyby lepsze umiejscowienie, jako odnośniki na odpowiadających poszczególnym listom stronach. (t. D.)

pajac po śniegu. Idziemy gęsiego, ścięzynką naciętą przez gajowych. Czasem wykroć przewalony wpoprzek zmusza do kołowania, czasem śnieg tak gęsty, że nogi trudno z niego wyciągnąć. Dochodzimy na linję. Tam co kilkadziesiąt kroków widzimy jakby mały szalaski z świerków — za nim stanie myśliwy. Jeden numer po drugim ubywa, wreszcie mój — dziesiąty. Zostaje — a szereg dalszy myśliwych mija mnie oceniając po drodze, czy zadowolili się, czy cieszyć się, że to stanowisko nie jemu wypadło.

A zdaje się być dobre. Zagajnik gęsty, na 10 czy 15 kroków już tworzy się zwarta ściana, przez którą nie dojrzeć nie można. Wśród zagajnika wyrasta starodrzew, mieszaniny dęb, sosny, wiał, świerki i buk. Skrzypienie odchodzących myśliwych nacięło. Sasiad lewy zaszył się pod drzewo, prawy chwile jeszcze się kreci, potem i on skrył się za chojkę.

Cisza. Mija kwadrans pierwszy. Oczy szczegółowo rozpoznają przedpole. Ta okieść przysłania okno, wartoby ją strzepnąć, a gałązkę złamać. Ale strach bierze, by nie spłoszyć zwierzyny. Mój sasiad w jednym z miotłów łamał sobie gałązki, a właśnie dzik wysunął się na niego i zanim ten się spostrzegł, już dał z powrotem nura w gestwinie.

Trzeba więc czekać cicho i cierpliwie. Sztucer naładowany oparty o drzewo czeka też na sposobność strzału...

Cisza. Las zamarył w bezruchu w swej pięknej, białej szacie. Już teraz znam każdy krzak, każdy pień, każdy pniak, każdy śnieżny pagórek. Może tu, może tam wychyli się za chwilę czarna głowa dzika. Drugi kwadrans już mija.

St. Rostworowski.

(Ciąg dalszy nastąpi.)



TO CO INTERESUJE NASZE PANIE



Rodzina a alkoholizm

Choroby społeczne, do których należy alkoholizm, wyrządzają narodowi o wiele więcej krzywd — nawet pod względem materialnym — niż wszystkie kleski elementarne jak np.: szarpanca, susza długotrwała i t. d.

Alkoholizm rujnuje życie rodzinie, jest największym wrogiem kobiety i jej domowego ogniska. „Woda zapomnienia” zakrada się podstępnie i z uśmiechem. Zaczyna się od małego „kieliszeczka”, który stopniowo przechodzi w przyzwyczajenie, a wreszcie w nałóg. Czasem jest to nałóg pozornie niewinny — ot, codzienny kieliszeczek — ciężka choroba nerek lub rozstrojem nerwowym. Bywa i gorzej. Znajdują się jednostki w nieomal każdej rodzinie, których alkohol pociąga więcej, pociąga zanadto. Schodzą one na manowce upodlenia fizycznego i moralnego, życie prowadzą nędzne, a potomstwo ich zasila zazwyczaj szeregi zbrodniarzy.

Alkoholizm przynosi nie tylko te dziedziczne fatalne: przytępienie zdolności umysłowych, epilepsję, anormalność nerwową, obłąd, skłonności zbrodnicze i t. d. lecz zarazem ma on wpływ fatalny na teraźniejszość. Wystarczy przejrzeć szpalty dzienników, żeby przekonać się, ileż krwawych dramatów rozgrywa się wokół nas, których powodem jest nadmierne używanie alkoholu. Tu pijany mąż zabija żonę, tam własny syn rani swą matkę omoczony „wodą zapomnienia”. Może i słusznie nazwano alkohol „wodą zapomnienia”, gdyż najczęściej alkoholicy zapominają o swych najświętszych i największych obowiązkach.

Na nieszczęścia, spowodowane alkoholem patrzymy prawie od dziecka — zrosły się one z naszą egzystencją i dlatego może kierujemy się taką biernością w zwalczaniu tej najgroźniejszej choroby społecznej.

Kobieta może wiele zdziałać w walce z alkoholizmem, może zainteresować — męża-alkoholika — domem, dobrem rodziną, kulturalną rozrywką starając się równocześnie rozsądnym słowem wpłynąć na męża, by pozbył się czy to zgubnego przyzwyczajenia, czy też nałogu. A jeśli jest już na to zapóźno, to trzeba człowieka, który zagubił się w pijaństwie traktować jako chorego i jak chorego — leczyć. Są już w Polsce przychodnie przeciwalkoholowe, są zakłady lecznicze dla alkoholiczów, które przywracają panowanie nad sobą nieszczęśliwym; odzwyczajają ich od picia alkoholu! Otóż ta świadomość, że z alkoholizmu trzeba i można się wyleczyć — powinna być rozpowszechniona przez kobiety, a zarazem w każdej rodzinie kobieta powinna przeciwstawiać się temu swemu największemu wrogowi, bo jeśli nawet łagodność i rezygnacja kobiety zabezpiecza przed katastrofą, to niemniej życie rodzinne w domu alkoholicy ulega stopniowej coraz większej ruinie. Przedewszystkiem żera je nędza — mizerne zarobki współczesne, wystarczające z trudem na bardzo skromne utrzymanie rodziny, nie wytrzymują codziennych kosztów, które pociąga za sobą używanie alkoholu. Następnie — pijaństwo pociąga za sobą inne występki: nadużycia, kradzieże i t. d. Tych rezultatów bywa ustrata zajęcia i doszczętna ruina rodzinnego życia.

Jest jeszcze jedna dziedzia, w której ko-

J. H. Rosny Alné. 6
Akademia Goncourt.

Czy zgina?

Powieść
Przekład z francuskiego.

— Tak, westchnął Hugo... Za dobrą kawę ze śmietanką i chleb z masłem, poświęciłbym niejedną przyszłą uczcę... jeżeli przyszłość ma dla mnie, w rezerwie jakie przyjemności. Zresztą mamy teraz prawo a nawet obowiązek, pomysłę o wypoczynku. Wszystko zrobiliśmy rozsądnie. Czy pójdziemy jeszcze kilka kilometrów mniej lub więcej, nie to nie doda lub nie ujmie nam bezpieczeństwa. Gdy słońce się podniesie, musimy nabrać sił w pierwszej wiosce.

— Liczę na to! bąknął Clavis.

Pomalu barwa szara przybrała odcień srebrzysty, jutrenka jesienna zakwitła na wschodzie, ptaszka świągotały melancholijnie, chrapliwe pianie kogutów oddawało się koło domów. Wielki urok, jaki posiada wschodzący poranek i ta wesołość światła rozprasającego strachy drapieżnej nocy, weszły też w dusze młodych ludzi.

Zobaczcie, że wydostaniemy się z tego!

— powiedział Clavis.

Hurel zamysłony dorzucił.

— Trzeba chcieć i wierzyć. W różowym oświetleniu ukazała się ich oczom wieś, wieś dawnych czasów, pełna szesześciokątów, dębów i jodeł. Wieża kościoła, niegdys katolickiego, wznosiła swoją fasadę, będąca mieszanką sztuki romańskiej i gotyckiej. Małe daszki ocieniały ganki a niebieskiego porfiru i różowe-

Nasza ankieta

Jakie kwiaty lubię najbardziej i dlaczego?

— Każda z Was Piękna Pani ma swój ulubiony kwiat. Kwiatów jest tak bardzo wiele a jednak, z tego tak wielkiego królestwa Piękna Pani wybiera jeden, jedyny kwiat — dlaczego?

— Może dlatego, że podoba się jej barwa kwiatu? a może dlatego, że woń jego najwięcej przypada jej do gustu?

— Kwiaty mają swoją wymowę, umieją mówić, tylko trzeba je chcieć zrozumieć, lecz każda z Was Piękna Pani kwiat ulubiony zawsze wiele powie...

— Czasami lubi Pani kwiat za... wspomnienie. Połączyła go Pani z kimś, kto odszedł, lecz w

myślach pozostaje w dziwnym kontakcie z ulubionym kwiatem.

Jeszcze może Pani kwiat nie kwitnie; lecz już zbudził się do życia, więc trzeba o nim pomyśleć i zapytać siebie — dlaczego właściwie go lubię? Gdy Piękna Pani będzie już miała gotową odpowiedź, dlaczego dany kwiat lubi, co dla niej on oznacza i jakie łączy ją z nim wspomnienia to niech odpowiedź napisze, a zostanie umieszczona w dziale „To co interesuje panie?”. Kwiat, który najwięcej uzyska odpowiedzi, zostanie wybrany jako ulubiony kwiat Pięknej Pani. (s. k.)

Wielkanocne jajko

Wielkanoc!

Dzień Zmartwychwstania, święto radości i święto Wiosny. Przychodzi, gdy cała przyroda budzi się do życia, gdy pękają pęki drzew, a do serc ludzkich przenikają jasne i dobre promienie wiosennego słońca. W każdym domu, przy wspólnym stole, zasiada wszyscy członkowie rodziny. Do każdego domu wędruje wieszczka spokoju i radości, przemawia

będzie przez jasne uśmiechy działwy, przez woń rozkwitających kwiatów, przez atmosferę szczęścia...

A kobieta — matka i kobieta — żona dzieląc się w dniu święta Zmartwychwstania ze swymi najbliższymi jajkiem — i widząc, że wieszczka szczęścia, spokoju i radości zagłębiła w jej rodzinie, zbierać będzie należny hołd, jako kapłanka domowego ogniska. (skl.)

Kluby kobiece

Klub, jako forma towarzyskiego współżycia, z takim trudem przyjmująca się u nas, cieszy się w Anglii oddawna popularnością nie tylko wśród mężczyzn, lecz i wśród kobiet. W Londynie jest obecnie 20 wielkich klubów kobiecych różnego typu. Przynależność do jednego z nich stanowi pewnego rodzaju wyróżnienie. Kluby polityczne kobiet ogniskują członków o pewnych poglądach politycznych. Poza-tem istnieją eleganckie kluby towarzyskie, które są zarazem hotelami. W każdym klubie są salony do wspólnej zabawy, pokoje mieszkalne i sypialnie w każdej chwili do rozporządzenia członkiń, wielka sala jadalna, pokój do palenia i t. d.

Poważniejszy charakter ma „Klub licealny” w Picadilly, założony w 1902 roku, jako klub międzynarodowego Związku kobiet. Liczy on obecnie 20 tys. członkiń, które grupują się w 24-ck klubach rozrzuconych po całym świecie.

„Klub kobiet z uniwersyteckim wykształceniem” udziela gościńcu netylko paniom dyplomowanym, lecz także wszystkim kobietom, które wyróżniły się w sztuce, literaturze, akcjii społecznej i filantropijnej.

bieta bezapelacyjnie musi podjąć zwalczanie używania alkoholu u dzieci. Dziecku nie wolno dawać ani kropli alkoholu, bo jeśli dorosłego deprawuje alkohol — to cóż dopiero dzieje się z dzieckiem!

Ankiety szkolne wykazały już dostatecznie, że dzieci, używające alkoholu, są nerwowe, tępieją umysłowo, gorzej się uczą, skłonne są do kłamstwa i złodziejstwa. A więc dla dobra własnych dzieci, dla dobra przyszłych pokolei należy wygnać z domu alkohol i stanąć na straży swego rodzinnego szczęścia i spokoju.

go piaskowca. Dookola wśród sadow były rozrzucone dachy gontowe, dachówkowe i strzechy.

W miarę jak szli dalej, odkrywali lotnicy nowy czar w stuletnich murach, w sklepieniach oknach, w ścianach ozdobionych plaskorzeźbami lub najwinnymi malowidłami, w młotkach przy bramach, na których wykrzywiało się bajeczne zwierze, srogi wojownik, jakaś twarz monstrualna lub błazeńska. Na rynku spływała fontanna z lekkim szmerem do granitowego rezerwuaru. Dokoła niej biegła delikatna balustrada z kutego żelaza, na której stali trzej ryccerze w miedzianych hełmach, a w ręku dzierżyli cieknie jak trzcina miecze. Małe mostki przecinały rzeczkę, która się rozdzielała na mniejsze strumyczki i rozsiewała czarujący szmer.

Prawdziwe mieszkanie rusalek — tak! zachwycał się Hurel.

I Niemców też mięsty — odrzucił cicho Forcade.

Hugon pilnie szukał schroniska. Odkrył w końcu różowy dom, z podwójnym gankiem z malowaną wywieszka, przedstawiająca trzech — dziwnie odzianych ludzi, prowadzących trzode wielbłądów, wołów i owiec. Złożone niegdys litery oznajmiały

Gospode Trzech Patriarchów.

— Zatrzymajmy się tu — zaproponował młody człowiek.

Gdy wstępowali na ganek, żywszem tętmem były im serca. Wszedli do obszerniej, niskiej sali, umebłowanej rzędem długich jodlowych stołów i prostych krzesel. Na ich spotkanie imbiegła młoda służąca, z jasnym, jak len włosami, o niebieskich oczach i z świeżymi dziecięcymi policzkami.

Co mówi o kobiecie

Oskar Wilde

Jedynym powodem przeszłości jest to, że przeszła. Ale kobiety nie wiedzą nigdy, kiedy gra się kończy; żądają zawsze szóstego aktu. Gdy zamari wszelki interes dla sztuki, właśnie wenczus chca dalszego ciągu. Gdyby działo się według ich woli, każda komedia kończyłaby się tragicznie, a każda tragedia przechodziła w farsę.

J. Brzechowski.

Każdemu mężczyźnie się chce, żeby jego kobieta była inna — światły powinien składać się z tylu różnych kobiet, ilu jest różnych mężczyzn, którzy je kochali. A tymczasem one wszystkie jednako.

— Trzy całe kawy, piękna Fräulein! — rozkazał Trévis. I dobry omlet na słońcie... Głodni jesteśmy, jak wilki. Młoda dziewczyna przyglądała im się z pewną nieufnością z powodu ich młodości i szafrowanej cery Forcadé'a. Usłysawszy, że nazywano ją piękna, uśmiechnęła się mile, jej szkarłatne wargi rozchyliły się wdzięcznie.

— Czy panowie zechcą tu usiąść — rzekła zapraszając.

W pięć minut później mleko, kawa i omlet dymyły się na stole. Jaja były świeże, chleb nie był jeszcze chlebem wojennym, kawa była znośna, a mleko podobne do śmietanki. Podróżnicy okazali olbrzymi apetyt. Ciepło schronienia, wygląd archaicznego oberży i piękna dziewczyna, wszystko to wywierało wielki urok.

Hurel i Trévis rozmawiali urywkami po angielsku. Od czasu do czasu Clavis wtęczał jakieś słowa, nie zawsze przez tamtych rozumiane. Gdy skończyli posiłek, uczyli wielkie znużenie. Noc bezsenna, długi marsz dały się odczuć ich ciałom.

— Możnaby się tu zatrzymać, poddawał Hugon.

— Czy nie wzbudziły przez to podejrzeń?

— Gdzie u diabła ich nie wzbudziły?

Gdy posiliwszy się przyglądali się szybom, pozieleniałym ze starości, wszedł wysoki starzec w białej kamizelce i różowym kaftaniku. Charakterystyczna miał twarz o szaro zielonych oczach, ustach wazkich i zapadniętych, olbrzymim nosie i chudych policzkach.

Duży pies Terre-Neuve szedł za nim.

— Guten Morgen! — mruknął patrząc z ukosa.

Nowa zdobycz feminizmu

Ruch feministyczny charakterystyczny dla dążeń naszego wieku notuje zwycięstwo. Wkrótce uchylony ma zostać dekret, którego powstanie sięga 1875 roku, a który „wzbrania osobom płci żeńskiej wstępu na giełde wiedeńską”. Ostatnio wszakże znalazła się giełda ta w trudnej sytuacji wobec dwóch energicznych młodych panien, Wiedenek, właścicielek przedsiębiorstwa finansowego, które wystąpiły przeciw rzeczonemu artykułowi ustawy, dowodząc, że niezgodny on jest z duchem Konstytucji republikańskiej, przyznającej jednako prawa i przywileje obu płciom. Pomimo opozycji zarządu giełdy, uważającego za świętokradstwo dopuszczenie kobiet do sanktuarium poruczonego ich opiece, obie Wiedenki preferowały uchylenie zakazu coppersa, narazie tylko w stosunku do siebie i otrzymały pozwolenie przychodzenia na giełdę i brania osobiście udziału w transakcjach. Niewątpliwie ten indywidualny, zrazu przywilej przystoicy się rychło w prawo ogólne.



Zdrowie i życie

Pielęgnowanie paznokci

Paznokcie należy czyścić i poprawiać codziennie, a co 8 dni trzeba poświęcić dłuższą chwilę ich pielęgnacji. Do manicure należy mieć następujące przybory: 1. obczki lub krótkie nożyczki, 2. topatkę kościana, 3. dwa pilniczki, 4. papier do spilywania boków paznokci 5. proszek do nadawania połysku, 6. poduszczonek ze skóry, 8. sodę lub mydło w proszku, 9. alom.

Zaczynamy manicure od starannego umycia rąk ciepłą wodą, mydłem i szczoteczką. Następnie obczkami obcinamy paznokcie, nadając im kształt migdału. Nie należy zostawiać paznokci zbyt długich, gdyż jest to nieestetyczne i przeskądza w zajęciach domowych.

Po obcięciu paznokci należy wytrzeć palce w wodzie z mydłem lub sodą przez 5 minut, by skóra dookoła paznokci odmiękła i dała się lekko usmać i obciąć bez nieszczęścia. Gdy palce są wyuczone, kościaną topatką ususza się skórę około paznokcia i ostrożnie wycina się. Jeśli przylepił się paznokcie, nie należy dobrać paznokci pilniczkiem, a hoki szorstkim papierem, następnie smarować paznokcie karminem i przecierać się zlewką poduszczonek, potem syple się specjalnego proszku do paznokci na poduszczonek z trzciny i pociera się silnie aż do nadania połysku. Przybory do manicure należy utrzymywać w czystej czystości. Przed użyciem należy wycierać je spirytusem, a trzciny z poduszczonek często prać.



Dla tych, co kochają kwiaty

Śnieżki

Wiosna jest najpiękną lekarzką na smutek i melancholij: radosny blask słońca, orzeźwiający powiew trze i pierwsze kwiaty zdolne są rozprószyć wszelkie smutki. — A przedewszystkiem kwiaty, pierwsze wiosenne kwiaty, ten najpiękniejszy twór przyrody i jej najpiękniejsza poezja.

Z jaką radością witamy pierwsze śnieżki, które wyrostają z ziemi jeszcze mokrej i chłodnej od topniejącego śniegu, jako dowód wiecznie odradzającej się sily żywotnej.

Śnieżki są symbolem pierwszej miłości. Istnieje przesąd, że ożarowane i przyjęte, potrafią zbudzić uczucie w najbardziej chłodnym sercu. Lecz, żeby się to stało, trzeba śnieżki kochać!

Miłość dla kwiatów jest wykładnikiem subtelności uczuć człowieka — one nauczą nas, jak być jednym z symboli zapachów wysubtelniły nasze zmysły, one są radością oczu naszych.

Jakże ich za to nie kochać?

(Sob)



Stół obstawiony naczyniem widocznie natchnął go miłym uczuciem.

Zauważył:

— Wiatr wschodni! Dobra pogoda do marszu...

— Dość chodziliśmy, jak na teraz. Chcielibyśmy wypozać...

— To łatwo być może — powiedział starcy. Jesteśmy na usługi podróżnych.

Pies położył swoją ogromną głowę na krześle, pysk miał w półotwartą można było widzieć w paszczy zęby ostre i błyszczące.

— To jeden z najpiękniejszych psów, jakie widziałem — zauważył Wilhelm.

Starzec z dumą popatrzył na ogromne zwierze.

— On rozgryza kość z szynki, jak ja gryzę jabłko. Wilk nie dałby mu rady, nie bałby się niedźwiedzia.

Nastało milczenie. Cztery ludzie obserwowali się wzajemnie. Stary zdawał się być bardzo nieufnym.

— Wszyscy trzej jesteście bardzo młodzi!

— ciągnął stary.

— Najstarszy z nas, ma lat dwadzieściztry

— odparł Trévis.

— Teraz nie widuje się trzech młodych mężczyzn razem, chyba, że są w uniformach.

— Tak! Jeżeli są Niemcami, ale my jesteśmy neutralni.

Starzec skłonił głowę, jego zielonawe oczy wyraźnie zdradzały zdziwienie.

— Obokrajowcy! Nie poznabym tego po waszej wymowie, Szwab albo Bawarczyk nie mówią lepiej. Ale podróżować teraz u nas, nie jest rozsądnie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Zagadnienia gospodarcze stanu średniego

Egzekucje podatkowe

Sprawa sekwestru własności celem ich późniejszej sprzedaży licytacyjnej, dla zapobieżenia strat, wynikających z opieszłości lub złej woli niesumiennej placówek, przynajmniej, że jest środkiem koniecznym, którego stosowanie w niejednych wypadkach ma swoje nietylko prawne, ale i moralne podstawy. W czasach normalnych, kiedy życie gospodarcze jest całkowicie zrównoważone, zachodzi szansa potrzeba stosowania owego represyjnego środka.

Inaczej jest jednak, kiedy życiem gospodarczym owładnięte rozstrój ekonomiczny, mający bezpośredni wpływ na normalny rozwój placówek samodzielnych, które nie mogą wiązać końca z końcem, wskutek panujących stagnacji lub wyjątkowo złych koniunktur zmuszone są coraz bardziej upadać, a w końcu zupełnie zamknąć swoje sklepy.

Od czasu ukończenia wojny mieliśmy trzy okresy w prowadzeniu handlu i wytwórczości. Bezpośrednio po wojnie, kiedy gospodarka inflacyjna była w pełnym rozkwicie, wytwarzając zrozumiała niepewność do pieniądza, jako bezwartościowego, a starając się jaknajszybciej wymienić go na towar — handel i produkcja pomimo ciągłego spadku wartościowego istnieć mogły, a niejednokrotnie nawet dość dobrze, ze względu na gwałtownie wzmożony obrót towarowo-pieniężny, wywołany niezauważaniem do pieniądza.

Corzej już było, gdy nastąpiła stabilizacja walutowa, aczkolwiek początkowo nie odbiła się hamująco na produkcję i handel, to jednak już pewne dążenie do zatrzymywania pieniądza, pozwalało mniemać, że równo handel jak i całe życie gospodarcze dadzą się sprowadzić do normalniejszego biegu.

Następnie przycięgnięto sznur podatku. Podatek został tak niefortunnie rozłożony, że dawaliśmy we znaki przedewszystkiem ludności miejskiej, reprezentującej handel, rzemiosło, zawody wolne, t. zn. drobna i średnia wytwórczość oraz kupiectwo.

Rozrastająca się przytem deflacja wprowadziła stagnację ze sfery konsumentów do handlu w takim stopniu, że w zastraszający sposób odbiła się na możliwości płacniczej w kupiectwie.

I cóż dziwnego, że obecny stan w handlu zupełnie wyklucza rozwój placówek, często nawet nie daje wymaganego utrzymania dla rodzin kupca, pozwała jedynie vegetować utrzymującym się z rezerwy kapitału kupieckiego.

Jaki rezultat takiego stanu rzeczy? Oto utrzymywania nie ma, możliwość placnicza zmniejszona do granic i w końcu odbywała się licytacja.

Licytacje te stały się już „czarną plagą”, trapiącą bezlitośnie kupiectwo. Mało tego, że nie bierze już względu na uciążliwe warunki z jakimi kupiec musi się borykać, sposób przeprowadzania licytacji wcale nie licząc się z powagą władz administracyjnych.

Przytoczymy kilka z bardzo licznych wypadków licytacji, które odbywały się w wiosce, należące pod względem placniczym do starogardzkiego Urzędu Skarbowego.

Placnicy tej wioski, którzy zalegali z pewnymi kwotami podatkowymi, otrzymali zawiadomienia o licytacji zaarrestowanych przedmiotów.

Co najbardziej charakterystyczne, to fakt, że placnicy otrzymali zawiadomienie w dniu 13. 11. o licytacji na dzień 18. 11., a zatem 5 dni czasu do ewentualnego wystarania się gotówki i zapobieżenia wykonania licytacji. Ogłoszenie nastąpiło na 2 dni przed terminem ostatecznym. Czy to trochę nie zamato czasu?

Dalej fakt drugi. W miejscowości innej placnicy wybrali się do Naczelnika Urzędu Skarbowego z wnioskiem o cofnięcie licytacji, pożyczili nawet pieniądze i wpłacili na poczet tych podatków. Naczelnik przyjmuje część pieniędzy i obiecuje zawiadomić. Na jeden dzień przed terminem placnicy otrzymują zawiadomienie o licytacji.

O dodatek dla urzędników państwowych

Dnia 27. marca b. r. p. Minister Skarbu Czechowicz w towarzystwie p. podsekretarza stanu, wiceministra Grodyńskiego przyjął delegację Centralnej Komisji Porozumiewawczej Związków Zawodowych Pracowników Państwowych w osobach pp.: Raabego, posła Gryłowskiego, Dudy, Kisielnickiego, Maxamina i Raczyńskiego.

Delegacja przedstawiła p. Ministrowi potrzebę najszybszego przeprowadzenia sprawy dodatku do uposażenia za m. kwiecień, wyrażając przytem obawę, że z powodu niezalatwienia tej sprawy drogą dekretu p. Prezydenta Rzplitej na mocy pełnomocnictwa, które wygasza w dniu 27 b. m., wypłacenie należnego dodatku może nie nastąpić przed świętami, co byłoby bardzo przykra dla pracowników państwowych niespodzianką.

Następnie delegacja podniosła kwestję umożliwienia Związkom przedstawienia Rzadowi uwag do opracowanej już przez Min. Skarbu projektu nowej ustawy uposażeniowej przed ostatecznym zatwierdzeniem go przez Radę Ministrów.

Rzemieślnicy z jednym pomocnikiem nie płacą podatku obrotowego

Na skutek licznych zapytań, wyjaśniamy raz jeszcze, iż rzemieślnicy z jednym pracownikiem, nie płacą podatku obrotowego.

Przedmiotem ustawicznych zażaleń ze strony drobnych zawodów rzemieślniczych jest systematycznie zdarzające się naruszenie przepisów art. 8-go ustawy o państwowym podatku przemysłowym przez Urzędy skarbowe. Artykuł ten mianowicie i rozporządzenie wykonawcze ministerstwa wyraźnie postanawiają, że pracownicy i zająca rzemieślnicza, rekedzielnicza, dorózkarska, rybostwo nie podlegają podatkowi obrotowemu, o ile są prowadzone przez właścicieli przy współdziałaniu tylko jednego pracownika, bądźto jednego członka rodziny, bądźteż najmniej osoby.

Mimo to zachodzi cały szereg wypadków, że urzędy skarbowe wymierzają rzemieślnikom, zatrudniającym jednego pracownika — podatek przemysłowy od obrotu.

Ministerstwo Skarbu wyjaśniło, że od płacenia podatku obrotowego zwolnieni są rzemieślnicy, którzy pracują sami, lub najwyżej z jedną siłą pomoc-

Podatki płatne w kwietniu

W miesiącu kwietniu przypadają do zapłacenia następujące podatki bezpośrednie:

Podatek przemysłowy. Podatek przemysłowy od obrotu, osiągnięty w miesiącu marcu dla przedsiębiorstw obowiązanych do wpłat miesięcznych, płatny jest do dnia 15 kwietnia, a w terminie ulgowym do dnia 29 kwietnia.

wstrzymania egzekucji nie uwzględni się*.

Czy ten „brak podstaw prawnych” nie był już wladom wiadomy przedtem, aby, widząc dobre chęci placików, którzy co mogli przynieśli, nie lądzić ich niepotrzebnie?

Skąd w jednym dniu kupiec w obecnych czasach może się postarać tak łatwo o gotówkę?!

Czy nie można było udzielić placnikom pewnej zwłoki, co przy okazanych ich dobrych chęciach mają pismo, że z powodu „braku podstaw prawnych,

Srebrzystym skrzydłem w przelocie muskają mewy i gołębie, ażurowe fasady niemych pałacy. W uliczce weneckiej panuje dołem przejmujący chłód wody, góra rozświetlony blask błękitów. Gołębie rozpanoszyły się i topoczą skrzydłami. Idę uliczką — a raczej kamiennym przemykiem. Dziełna nieznaną, zaulek wenecki.

Przy uliczce Palazzo Boiani. Z jednej strony ciemny portyk z herbem. Z frontu loggia. Arkady i alabastrawa fasada przegładają się w Canale Grande.

Palazzo Boiani! Nazwa ta nie jest mi obca. Choć jako siedziba patrycjuszowskiego rodu już dawno nie istnieje. Wspaniała niegdyszwierciadlany salon z widokiem na Canale Grande zajmuje obecnie antykwariat.

Na tie gobeliny obrazy i rzeźby.

Stary Weneccianin, właściciel zaprasza mnie uprzejmie do obejrzenia antyków. Po za tem jakiś „santo”, barokowe wygięty, w resztkach złotej dalmatyki, i pyzaty „putto”, wiszący nad drzwiami. Przez szpaler figur w brzoźnie, porcelanie i marmurze; wchodzi do wnętrza. Chętnie. Zresztą jak zwykle do weneckiego antykwariatu wchodzi się jak do eldorado dzieł sztuki: prawdziwych i imitowanych. Lecz wole czasu zasłania i wytworny salon marszalsów, niż tłumne galerje z zarejestrowanymi w katalogu, oznaczonymi w Bedekerze dziełami, które, potrącana i popychana, oglądam z daleka; bez nadziei, by się stały kiedyś moją własnością.

Urok antykwariatu polega właśnie na możliwości ewentualnej nabycia „przypadkowo” jakiegoś arcydzieła. Pod pokostem „kiczu” łpo włosku „pasticcio”) wyłoni się może jakiś Sassoferato; polamany posażek odpadł może z rzeźby Pisanelła. Otwierają się przedemna złocone tryptyki ołtarzy, i sędziwe, iluminowane mszały. Nad tem wszystkim kołysze się magiczna, sześciokątna polzocista latarnia z Palazzo Dmalle. Gdzieś w kącie salonu odпочыва po burzliwych żeglugach drag z głowa chime-ry, które wiodła ongiś gondole, w lagunowe za-

szym go przez Radę Ministrów.

W dalszym ciągu poruszono sprawę: dodatku 60 proc. dla pracowników kontraktowych, opłacanych z ryczałtu i pracowników kolejowych próbnych i sezonowych, przyjętych na służbę po dniu 1. I. 1926 roku. — W końcu delegacja domagała się przywrócenia dodatku zdrowiskowego, oraz podwyższenia norm dodatku mieszkaniowego o procent, wynikający z ustawy o ochronie lokatorów. Pan Minister Czechowicz przyrzekł pierwsze dwie sprawy (wypłacenia zasiłku na kwiecień i uzgodnienia ustawy uposażeniowej ze Związkami) przedstawić na najbliższym posiedzeniu Rady Ministrów. Kwestia dodatku mieszkaniowego jest przez p. Ministra traktowana łącznie ze sprawą zasiłku.

P. wiceminister Grodyński oświadczył, że złatwi w czasie najbliższym wypłatę 60 proc. zasiłku (szesćdziesiątprocentowego), oraz, że dodatek zdrowiskowy jest przewidziany w nowej ustawie uposażeniowej.

niczą i to bez względu na to, czy to jest uczeń, czeladnik, krewny, czy też obcy.

Na wypadek otrzymania nakazu płacniczego lub zagrożenia egzekucją — należy powołać się na obowiązujący dotychczas okólnik Ministerstwa skarbu, wysłany do wszystkich Izb Skarbowych Nr. 176 z dnia 27 września 1926 r. L. D. P. O. 12.288/II, wyjaśniający punkt 5 art. 8 ust. o państwowym podatku przemysłowym z dnia 15 lipca 1925 r. (Dz. Ust. Nr. 79, 1925 r.).

Wyżej wspomniane zwolnienie od podatku obrotowego nie odnosi się do rzemieślników, wykonywanych fabrycznie, a więc przy pomocy silników mechanicznych, jakoteż mydlarstwa, rzeźnictwa, przedsiębiorstw wyrębu i fotografowania.

Zwolnienie od podatku obrotowego nie przysługuje również rzemieślnikom, którzy posiadają sklepy na podstawie oddzielnych świadectw mechanicznych lub prowadzi handel na targach i jarmarkach, wykupując oprócz świadectw przemysłowych także oddzielne świadectwa handlowe IV kategorii.

umożliwiłoby zapłacenie zaległej kwoty bez strat, jakie licytacje zawsze spowodują?!

Czynnikowi właściciewi winny jaknajrychlej zainteresować się bliżej „metodami” przeprowadzania egzekucji i uregulować je odnośnymi przepisami w ten sposób, by placnik podatkowy nie czuł się obywatelom drugiej klasy, którego na 24 godzin przed terminem uprzedza się o konieczności zapłacenia znacznych kwot. (m. st.)

Prawo chłosty mistrza rzemieślniczege wobec ucznia

W pewnym prawniczym czasopiśmie czytamy o wypadku, gdzie mistrz uderzył ucznia swęgiem w głowę, spowodował w tegoż zapalenie środkowego ucha. Miał to jeszcze ten fatalny skutek, że uczeń ogłuchł na stałe. W następstwie tegoż faktu zasądzono mistrza za uraz cielesny na zapalenie odszkodowania. — Podobne wypadki zdarzają się coraz częściej i tworzą ciekawe wypadki prawnicze. Zaznaczmy wypada, że m. in. sąd proceduralny w Angsburgu w dniu 24 września 1902 r. rozstrzygnął, że uderzenie ucznia nie jest żadnym nadużyciem prawa chłosty. Zdarza się jednak często, że sprawy tego rodzaju zostają rozstrzygane przez instancję wyższą. Dzieje się to mianowicie wtedy, jeśli uczeń w następstwie chłosty zachoruje. W tym wypadku rozstrzygają sady sprawę przeważnie na korzyść ucznia. Bardzo ostro na prawo chłosty ze strony mistrza zapatrywał się sad Rzeszy w r. 1896. Uzasadnienie wyroku tego sadu jest bardzo ciekawe. Sąd rozstrzygnął na mocy par. 230 rozdział 2 prawa karnego za uraz cielesny z niedbalstwem obowiązku proceduralnego. W motywach wyroku powiedziano co następuje: Kwestia, czy mistrz jest ze stanowiska zawodowo-proceduralnego obowiązany do czuwania nad zdrowiem ucznia swego, należy rozstrzygnąć twierdząco. Prawa mistrza wyaniają się z prawa samodzielnego wykonywania swego zawodu. Prawom tym odpowiadają jednakże obowiązki, podlegające ustawie proceduralnej. Do obowiązków mistrza zaliczyć trzeba przede wszystkim obowiązek czuwania nad zdrowiem swęgi ucznia. Mistrz, który w uniesieniu przy wymiarz chłosty cielesnie okaleczy swęgi ucznia, obowiązek go swych nie spełnia. Celem porównania można tutaj przytoczyć to, że i ojcowi karzącemu dziecko nie wolno przy chłostce zapomnieć o zdrowiu dziecka. O ile więcej winno to dotyczyć mistrza.

Ogólnie uważa się, że mistrz ma niejako obowiązek chłosty wobec ucznia, wypływający z ustawy. Pomimo tego wydała sady zazwyczaj wyrok zasadzający na mocy par. 223 k. k. za tak zwany lekki uraz cielesny na kary mniejsze lub większe stosownie do rozmiarów następstwa. Wysokość kary jednakowoż nie stanowi o niczem, gdyż nawet za lekki uraz cielesny sad może zawyrokujeć na kart wieczelna. Jeżeli wypadek urazu cielesnego nastąpił, uczeń może zerwać swa umowę (par. 172, rozdział 3, 7, 2), a nawet żądać odszkodowania. Czeladnikowi w żadnym wypadku nie przysługuje prawo chłosty. Jeżeli mimo wszystko wymierzona chłosta, naraża się na następstwa nieobliczalne. Przy puszczaniu należy, że pretensje wynikające z nadużycia prawa chłosty póść powinny przed sad karny (porównaj prawo proc. tom 26, strona 299). Prawe chłosty opiera się na par. 127 prawa proceduralnego. Należy odczekać jak długo prawo to się utrzyma wobec postępowań dazędu czasu, by kary cielesne znieść zupełnie.

PRENUMERUJĄC LOT POLSKI POPIERACIE L. O. P. P. Prenumerata roczna 12,- zł — P. K. O. 7861 WARSZAWA, DŁUGA 50

sce cudnie piękna blondynka. Widziałam nawet kiedyś zegarek, który pod złotą kopertą krył nie każdemu zrozumiały napis: „Kocham Paulinę...”

Te dawne, zapomniane dzieje powiazani subtelną nicią między Polska a Włochami, między Poznaniem a Wenecją, przeszły mi jak przez serce. Złożyłam z powrotem bladą miniaturę w czarne aksamity kasetki i zamknęłam wieko. Reminiscencje dalekich wspomnień przysuwały się. Opowiedziała mi tak wiele dam i portretu! Jakiegoż życie — pochłonięte już przez niepamięć — wypowiedziało swe dzieje i przeżycia. A może to wszystko było tylko odbłaskiem dalekiej, wielkiej miłości — która trwa zawsze zakleta w rankach weneckiej miniatury?

Ktoś wszedł nagle do salonu. W drzwiach stanął nieznamy. Po krótkiej rozmowie z antykwariuszem zbliżył się do stołu, wziął kasetkę z miniaturą ukrytą w fałdach płaszcza i wyszedł. Nastąpiło to tak szybko, jak porwanie. Wysłałam na balkon, przechyliłam się przez balustradę, by ostatniemi spojrzieniem pożegnać miniaturę. Zmierzył już zapadł.

Przy porfirowych kolumnach pałacy Boiani bujała się długa, ciemna gondola. Płomyk rubi nowy latarni kołysał się z rytmem fal. Z maniurowych schodów pałacy ginących we wodzie zszedł szybko nieznamy i skoczył do gondoli. Już Canale Grande tonęło w zmirzecciu fioletowym-żółtym wieczoru.

Zaszeleściło wiosło gondoliera po ciemnych fałach. Barka się odbiła, popłynęła w srebrnych pianach. Gondola sunie w dal. Gondola taka zwiewna, bajkowa, tajemnicza — że mogłaby uwieś w zaświatowe bezkresy tęsknoty i marzenia.

Gondola roztopia się w mgłę, rozplywa i oddala, wreszcie znika — jak sen o miłości, jak wizja fantastyczna Wenecji.

A potem pochłonięła wszystko bezbrzeżną melancholia szafirowej nocy weneckiej.

Marja Wicherkiewiczowa.

List z Wenecji.

Miniatura Pauliny hr. Boiani

Listy z podróży p. Marji Wicherkiewiczowej mają już ustaloną sławę subteln. impresji, owianych czarem poezji, pisanych stylem wytwornym i barwnym, o dużym darze spostrzegawczym i zdolnościach do refleksji poważnych i zajmujących. Ostatnie listy z Trypolisu, drukowane w felietonach „Dziennika”, wydane w formie kształkowej zyskały autorce nazwisko niepoślednie w literaturze tego własnie rodzaju.

Autorka rozpoczyna w dniu dzisiejszym na lamach „Dziennika” nowy cykl swych listów, odbywając uroczą podróż po czarownej krainie Włoch Sycylii i Korsyki, gdzie skrzętnie notuje swe wrażenia, wyszukując na tie erotycznych swych przeżyć epizody, zajmujące własnie naszego Czytelnika, epizody tak cenne jak „Miniatura Pauliny Boiani”, tej pięknej, cudzoziemki, która przed laty bawiła w Wielkopolsce, nauczyła się kochać ziemię polską, by później jako hrabina Boiani we wspaniałym pałazzo w Wenecji z widokiem na Canale Grande przeżywać tryumfy „złotowłosej piękności o fiołkowych oczach”.

Cykl listów z podróży, którego druk zaczynamy w dniu dzisiejszym na lamach naszego pisma, powitany będzie niewątpliwie z duża satysfakcją przez zwolenników pióra cenionej Autorki.

Wenecja — gród marmurowy, rzucony w lazurowa toń. Gród alabastrów ażurowo rzeźbionych, przeszłości żywych kamieni. Milczelone. Tylko w błękitnej mgłę wiruje cicha, nieustająca pieśń: melodia marmurów i wody.

Może barkarola gondoliera lub maggiolata wdędnego trubadura, srebrzysta serenada wód, dźwięk kampanelli, szelest gołębie skrzydeł — składają się na pieśń Wenecji.

Pozatem cisza. W tym niemym, kamiennym spokoju każdy dźwięk przybiera znaczenie. Inaczej odczuwa się każde wypowiedzenie się przedmiotu. W przejmującym chłdzie marmurów — wymownych symboli Wenecji podśluchać można czasem wyznania purpurowych róż, co mówią o kwitnącej niegdys miłości, wysłuchać można czasem szeptań dany z portretu, nówiczej o różkach o miłości. Pod arkadami złotych, mozaikowych pałacy blakają się echem wspomnienia. W ciemnych gondolach suna czasem cienie.

Wszystkim Czytelnikom i Przyjaciółom naszego pisma zasyłamy życzenia serdeczne

Wesołych Świąt

Redakcja „Dziennika Pomorza”

Przed wyborami w Rzeszy

Dnia 31 marca b.r. zakończył swój żywot parlament Rzeszy, a społeczeństwo niemieckie stało przed „chorobą” wyborów, jaką niedawno przeżyliśmy sami. Wybory naznaczone zostały na 20 maja, a więc w czasie dość jeszcze odległym, mimo to jednak „ruch wyborczy” zaczyna się już dosyć wyraźnie. Znajduje się on mianowicie w fazie kształtowania się haseł wyborczych i pod tym względem zaczął się już dn. 29 marca gdy w czasie debaty w ustępującym parlamencie zabierali głos reprezentanci stronnictw, dając wyraz swoim poglądom na politykę państwa. Mówili oczywiście, już nie tyle do zebranych posłów, ile do — wyborców.

Zaznaczyły się przytem opinie, które i Polskę mogą w wysokim stopniu interesować, jako że dotyczą one w znacznej mierze polityki zagranicznej Rzeszy i mogą być pewną wskazówką, w jakim kierunku przedwyborcze nastroje w Niemczech będą się rozwijać. Rzeczą charakterystyczną dla nich są już same uwagi pożyteczne, jakie prasa niemiecka poświęca parlamentowi, który właśnie przestał istnieć.

Pożegnanie to obywa się bez akcentów entuzjazmu, ale nie brak w niem słów dużego uznania. Ocena ustępującego parlamentu Rzeszy wypadła w każdym razie ocale niebo korzystniej, niż pożegnana ocena naszego poprzedniego Sejmu...

Parlament niemiecki istniał od 7 grudnia 1924 i stanowił ośrodek bardzo doniosłego okresu powojennych dzieł Niemiec. W ciągu tego okresu cztery razy zmienił się gabinet Rzeszy, co było wyrazem kształtowania się poglądów i stosunków politycznych na tle zagadnień pierwszorzędnej wartości.

Ostatecznie utrzymała się przy władzy koalicja stronnictw z partią ludową dra Stresemanna i partią niemiecko-narodową na czele. Było to usunięcie w cień wszechwładnych przedtem socjalistów, którzy i w tym parlamencie posiadali największą ilość posłów, bo aż 131 wobec 111 posłów niemiecko-narodowych i 51 partii ludowej.

Wraz z przyściem do skutku wspomnianej koalicji ustalili się też zasadniczy zwrot zarówno w zewnętrznej, jak i wewnętrznej polityce Niemiec. Na wewnątrz zaznaczyło się znaczne odchylenie na prawo, co znalazło wyraz w wyborze Hindenburga na prezydenta Rzeszy. Wybór ten był, jak powiada jedno z pism nacjonalistycznych, „przerzuceniem mostu między dawnym a nowym państwem oraz sankcją wewnętrzną konsolidacji”.

Niemniej znamiennym objawem dla przekształcenia w opinii niemieckiej były uroczystości związane z osiemdziesiątą rocznicą urodzin Hindenburga a jego mowa w Tannenbergu wywołała bardzo żywe echo w całym świecie, przypominając, że niebezpieczeństwo niemieckie nie należy bynajmniej do rzeczy zupełnie martwych...

Równocześnie w polityce zagranicznej Niemcy, uzyskawszy w dr. Stresemannie wytrawnego, zręcznego i oglednego kierownika, weszły na zupełnie nowe tory. Wysły mianowicie ze stanu izolacji na drogi porozumienia z koalicją państw zachodnich, czego wyrazem było Locarno i wejście Niemiec w skład Ligi Narodów z uzyskaniem stałego miejsca w Radzie Ligi. Polityka zagraniczna Rzeszy przybrała w ten sposób dwufrontowy charakter — pokojowy na Zachód, rewindykacyjny na Wschód. Były chwile, gdy rozbieżność dążeń niemieckich w obu tych kierunkach występowała tak jaskrawo, że ostatecznie spostrzeżono na Zachodzie, że polowiczne Locarno jest zabezpieczeniem powszechnego pokoju w stopniu o wiele mniejszym, niż się z początku wydawało. Wtedy Niemcy zmienili taktykę postępowania, nadając jej charakter ogledniejszy, co jednak nie zmieniło bynajmniej ich dążeń rewindykacyjnych na Wschodzie.

Interesujące światło na tę sprawę rzuciła wspomniana dyskusja w Reichstagu w przeddzień jego rozwiązania, a która jak wspomnieliśmy, była rodzajem anelu do wyborów, którzy niedługo mają rozstrzygnąć o dalszych losach polityki zagranicznej swego państwa.

Socjalista Wels cała furję swego ataku zwrócił przeciwko partii niemiecko-narodowej, posadzając jej przywódców o obłudę i skrajną demagogię nacjonalistyczną. Brali udział we wszystkich wypadkach politycznych, które mia-

Przed wyjazdem min. Zaleskiego do Rzymu

Zdaniem kół politycznych, wizyta min. Zaleskiego ma duże znaczenie w rozwoju stosunków polsko-włoskich

Warszawa. (AW.) W miarodajnych kołach włoskich z zadowoleniem witają projekt podróży ministra Zaleskiego do Rzymu. Agencja „Roma” opublikowała komunikat, przypominając, jego pracę na terenie włoskim jako posta i podkreślając, że przyjazd ten niewątpliwie wypłynie bardzo dodatnio na rozwój stosunków polsko-włoskich. W miarę zbliżania się terminu przyjazdu min. Zaleskiego wzrasta we Włoszech zainteresowanie przyjazdem ministra i Polska.

W warszawskich kołach politycznych przypisują wizycie min. Zaleskiego duże znaczenie polityczne

Prasa włoska o mniejszości polskiej w Niemczech

Rzym. (PAT.) Największe pisma włoskie Corriere della Serra, Stampa i Mattino powtarzają świetny artykuł Giornale d'Italia o położeniu mniejszości polskiej w Niemczech. Artykuł ten, podany na danych, zacierpniętych z przebiegu posiedzeń Reichstagu, poruszył opin-

i obszernie omawiając cel tejże. Gdy według jednych wizyta ta jest spowodowana chęcią omówienia sytuacji politycznej w Europie z Mussolinim, wobec tego, iż minister Zaleski spotyka się w Genewie ze Stresemannem, Briandem i Chamberlainem, pragnąłby więc utrzymać kontakt również z kierownikami polityki włoskiej, to według drugich wizyta ta ma na celu stworzenie jak najściślejszego porozumienia politycznego z Włochami. Wszyscy zgadzają się, iż wizyta ta będzie miała duże znaczenie w rozwoju stosunków polsko-włoskich.

je „publiczną Włoch i zainteresował niezwykle całą poważną prasę włoską.

Rzym. (PAT.) Lavoro d'Italia i Popolo di Roma publikują artykuły o polskiej polityce zagranicznej, podkreślając jej aktywność na Wschodzie i intensywność w czasach ostatnich.

Określna podróż agenta reparacyjnego...

Berlin. (PAT.) Prasa berlińska okazuje ogromne zainteresowanie podróżą obecną agenta reparacyjnego Parkera Gilberta, który przybywa do Rzymu, aby przeprowadzić tam, jak donosi prasa włoska, rozmowy z włoskim min. finansów hr. Volpi „Vossische Ztg.” w depeszy z Rzymu twierdzi, że Parker Gilbert pragnie poinformować się o poglądach rządu włoskiego na kwestię ustalenia definitywnej sumy odszkodowawczej. „Vossische Ztg.”

podkreśla, że podróż Parkera Gilberta ma być specjalną podróżą określną po głównych stolicach Europy, a celem jej jest przestudowanie stanowiska tych wszystkich rządów w kwestii reparacyjnej. Parker Gilbert bawił w ub. tygodniu w Londynie, a potem przez 4 dni w Paryżu, gdzie odbył rozmowy z wszystkimi niemal kierowniczymi politykami i finansistami.

Pomorze protestuje

przeciw zarządzeniom p. Calondera i gwałtom niemieckim na Śląsku Opolskim

Toruń. (Tel. wł.) Z inicjatywy Z. O. K. Z. w szeregu miejscowości Pomorza odbyły się wiece i zebrania protestacyjne, na których uchwalono rezolucje, wzywające rząd do usunięcia obecnego stanu rzeczy, wytworzonego przez p. Calondera. Jednocześnie w rezolucjach tych wyrażono gorące uznanie dla ludności polskiej Śląska Opolskiego, która

mimo nieustannego terroru niemieckich organizacji wojskowych, wiernie trwa przy mowie i obyczajach ojczyźnych

Rezolucje takie uchwalone zostały w Chełmży, Lubawie, Działdowie, Sempolnie, Gdyni, Tucholi, Kosierzynie, Tczewie i w Toruniu.

Uchwała Rady Polskich Stowarzyszeń w Bytomiu

Bytom, 6. 4. (AW.) Na odbytem walnym zebraniu Rady Polskich Stowarzyszeń w Bytomiu uchwalono rezolucję, w której Rada imieniem 37 Towarzystw kulturalno-oświatowych i zawodowych wyraża współczucie ofiarom terroru na Śląsku Opolskim i protestuje przeciwko naruszeniu granicy przez

bojówkę niemiecką, co niedawno miało miejsce, oraz wyraża protest przeciwko postępowaniu p. Calondera w stosunku do interesów ludności polskiej.

Rada stwierdza, że nie bierze żadnej odpowiedzialności za skutki mogące wyniknąć z rozgoryczenia swoich członków ostatnimi wypadkami.

Niemiecka prasa nacjonalistyczna oburza się...

Katowice. (Tel. wł.) Niemiecka prasa nacjonalistyczna Śląska Opolskiego oburza się na manifestacje, urządzone przez ludność polską w dniu 1 b. m. przed niemieckim konsulem generalnym w Katowicach. Manifestacja powyższa miała miejsce po wiece protestacyjnym, urządzonym im. przez Z. O. K. Z. z powodu decyzji prezydenta Calondera w sprawie „Roty” oraz napadu na mniejszość polską

w Bytomiu.

Na te głosy oburzenia niemieckiej prasy należy odpowiedzieć, że konsulat generalny Rzplitej Polskiej w Bytomiu również był niejednokrotnie przedmiotem burzliwych wrogich manifestacji, będąc wielokrotnie obelgany przez szowinistyczne elementy niemieckie, których ekscesy powstrzymane mogły być dzięki energicznej interwencji policji.

ła na oku polityka porozumienia, nie wyłączając Paktu Reńskiego, zrzekającego się dobrowolnie Alzacji i Lotaryngii — a jednak udawali potem, że nic o niczem nie wiedzą, oczywiście gwoli zachowania swojego nacjonalistycznego prestiężu w oczach opinii niemieckiej. Stanowisko socjalisty niemieckiego jest więc, jak widać, nad wyraz charakterystyczne. Stara się on niemiecko-narodowych zdyskredytować w opinii, zarzucając im zbytnią ustepliwosć na rzecz polityki porozumienia. Są obłudni, wiele mówią, a robią co innego... To wszystko, co im p. Wels ma do zarzucenia. Nie zapuszcza się w krytykę ich dążeń rewindykacyjnych, demaskuje tylko ich obłudę.

Natomiast hr. Westarp utartym sposobem krytykował w słowach bardzo ostrych politykę Dra Stresemanna, jako nieprzynosząca Niemcom spodziewanych owoców w postaci opróżnienia Nadrenji, rewizji traktatów itp. Fiasko tej polityki, oto, zdaniem mówcy, jedyna trafna jej ocena.

Utartym sposobem również odpowiadał na to Dr. Stresemann, Polemizował niby z przywódcą nacjonalistów, ale w gruncie rzeczy przekonywał go, że między nimi niema zasadniczych różnic, że dążą do tego samego celu. Odmiennie zapatrują się tylko na metody postępowania, która z nich skuteczniejsza, to sam hr. Westarp wie doskonale. Rozumie jednak Dr. Stresemann, że dla demagogii nacjonalistycznej trzeba również coś zrobić — byle nie za wiele, bo na Zachodzie mają na to bardzo wrażliwe uszy...

Wszystkie więc partie niemieckie, jeśli chodzi o politykę zewnętrzną, szykują się do wyborów z jednakowym hasłem na ustach, a które streszcza się krótko w słowie — rewindykacja na Wschodzie. Liczą więc widocznie na niezwyczajną popularność hasła w najszerzych kołach opinii niemieckiej...

Wiele zatem obiecywać sobie nie możemy po najbliższych wyborach w Niemczech...

Pacyfizm w Genewie Militaryzm w Moskwie

Ukazała się w Paryżu wysoce interesująca książka znanego publicysty, Luc Durtain'a pod tytułem: „L'autre Europe, Moscou et sa foi” — (wyd. „La Nouvelle Revue Française”). Czytamy wywody p. Durtain'a z zacięciem, nie przypuszczając, że w książce nacechowanej entuzjastyczną wprost sympatią dla państwowości bolszewickiej, znajdziemy cenne komentarze do skrajnie pacyfistycznego przemówienia, wygłoszonego ostatnio w Genewie przez delegata sowieckiego, pana Litwinowa. Czyż można było spodziewać się, że Luc Durtain, który z zachwytem odnosi się do teraźniejszego bytu moskiewskiego, że właśnie on, nawet on, dostrzeżę jaskrawa różnicę pomiędzy pacyfizmem komunistycznym, a militaryzmem rosyjskim, pomiędzy słowem a czynem dyktatorów krem-
lowskich?!

Szeroko uwzględniając swoiste warunki egzystencji politycznej Sowietów, nie może Durtain — przy całej swojej, nadmiernej daleko posuniętej „wrozumiałości” — powstrzymać się od stwierdzenia, że „i w tem pierwszym państwie marksistowskim armia, sadownictwo, policja — wylimitowane w zasadzie — nader intensywnie (sic!) istnieją... Jakież wydarzenia znamionują utworzenie się sowieckiej siły zbrojnej? Przedewszystkiem słynna deklaracja jednostronnego pokoju, złożona przez rewolucję rosyjską: wzywanie, rzucone idej wojny. Następnie zniszczenie wszelkich stopni armii, wszelkich oznak wojskowych. „Władza należy wyłącznie do komitetów i do rad żołnierskich”, ustala dekret, podpisany przez Uljanowa-Leni-
na. Przypatrzmy się ZSSR, dzisiejszej, gdy 10 lat upłynęło od uroczystego proklamowania tych dwóch doniosłych aktów. Armia jest jedna z najliczniejszych w całym świecie. Ujeta ona jest w karby hierarchji, tak samo skomplikowanej, dyscypliny tak samo żelaznej, jak wszędzie indziej... Durtain, obejrzaawszy wprawdzie tylko wzorowe koszary stołeczne, dochodzi do wniosku, że prostemu szeregowcowi, wiedzcie się, oczywiście, doskonale, że „twarze ich promieniają zadowoleniem”, ale... Ale i on, miał sposobność zauważyć, że oficerowie są znacznie lepiej odziani, że mają oddzielne pomieszczenia obozowe, klubowe, etc., do których wstęp żołnierzom jest surowo wzbroniony, że znów przed zwierzchnikiem staje się na hacznosc itd. „Armia międzynarodowego proletariatu? Niewatpliwie i złożona, rzeczywiste, z samych proletariuszów. Lecz w dniu, kiedy leninizm osłabnie na korzyść wyrażnie skrytalizowanego nacjonalizmu, wówczas ta nowa ideologia znajdzie w owej armji już ukłta broń potężną”, nie waha się przyznać Luc Durtain.

Trudno mu, tembardziej, ukryć swoje frazobliwe myśli na ten temat, że „nie wolno zapominać, iż armja rosyjska zdradza niepokojącą skłonność ku systematycznemu posługiwaniu się kobietami w dziedzinie wojskowości, iż, na manewrach, używani są młodzi skauci, „czterwoni” w charakterze oddziałów rekonesansowych. „Jeżeli czyn mistyczny 1917 roku ma doprowadzić, w swojej konsekwencji, do wciągnięcia w przyszłe starcia zbrojne już nawet kobiet i dzieci, jeżeli takie mają być jego następstwa, wówczas należy faktycznie zwątpić o całej ludzkości. Jakież można mieć zaufanie do pacyfistycznej ewangelji bolszewickiej, gdy się — dzięki książce Durtain'a — czyta przebieg posiedzenia ludowego trybunału sowieckiego, rozpatrującego sprawę „tołstojowca”, któremu przekonania nie pozwalają odbywać służby wojskowej. „Trzech sędziów w prostych bluzach siedzi przy stole, pokrytym aż do ziemi czerwonym sukmem. Wysoko, ponad ich głowami portret Marxa. Dwóch milicjantów przyprowadza, przed srogiemi członków Partji, jednego z tych mistyków, wzbraniających się zabijać bliźniego. „A wiec”, zapytuje oskarżyciel „nie będziecie się bronić nawet wtedy, gdy was napadną”. Tołstojowiec milczy. Nie wie, co ma odrzec... Oh! Ale sędziowie, ci wiedzą doskonale, czego chcą, i nie mają pod tym

**Popierajmy
przemysł
krajowy**

Reklama dźwignią handlu!

względem żadnych wątpliwości... pisze z gorczyca Durtain.

P. Cziczera, godnie sekundując swojemu genewskiemu adwokatowi, panu Litwinowowi, nie zważał się wystąpić z zarzutem jezuityzmu pod adresem premiera Baldwin'a. Bezspornie, w polityce każdej, a przede wszystkim angielskiej, cztery nie zawsze bywa wynikiem lojalnego pomnożenia dwóch przez dwa... Ale rząd sowiecki, pyszniący się radykalnym przewrotem, dokonany we wszystkich dziedzinach życia państwowego, powinien w takim razie baczyć, by nie było pomiędzy jego bolszewickim pacyfizmem a rosyjskim militarystycznym tezę rażącego kontrastu, który tak silnie uderzył nawet Luc Durtain'a... Czyż inaczej będzie można nowotworzyć słowa p. Cziczera, zwracając się w stronę... Moskwy.

Plany Polski nad Bałtykiem w oświetleniu niemieckim

Berlin. „Berliner Tageblatt“ zamieścił ostatnio dłuższą korespondencję swego korespondenta w Helsingforsie pod nagłówkiem: Polska zabiega o sprzymierzeńców nad Bałtykiem. W artykule tym czytamy m. in.:

Sprawa sojuszu państw nadbałtyckich w tym lub innym składzie zajmuje wciąż jeszcze od czasu do czasu rządy państw nadbałtyckich i innych tą sprawą zainteresowanych państw. Główną przyczyną tego były m. in. ostatnio wysiłki Ligi Narodów w kierunku pogodzenia Litwy i Polski. Korespondent pisma berlińskiego podkreśla dalej, iż na stanowisko trzech państw nadbałtyckich — Estonii, Łotwy i Litwy, wobec projektu utworzenia związku państw bałtyckich wpływał stale zamiar Polski, pragnącej uczestniczyć w tym związku. „Polska, posiadająca mały skrawek kraju nad Bałtykiem, uważa się stale za „państwo nadbałtyckie“ i okazuje najwyższe zainteresowanie dla sprawy zrealizowania idei związku państw bałtyckich w jakiegokolwiek postaci — oczywiście z udziałem własnym“.

„Polożenie Polski jednak między 2 wielkimi mocarstwami, twierdzi pismo niemieckie, oraz pewne pociągnięcia nieobliczalne i nieoczekiwane w polskiej polityce zagranicznej wogóle (?), ostudziły mniej lub więcej zapalę północnych państw bałtyckich, a także spór polsko-litewski osłabił znacznie wpływ Polski na północy na sprawę utworzenia związku bałtyckiego. Mimo to przyznaje korespondent niemiecki, iż podobno w ostatnim czasie stanowisko Estonii, Łotwy a także i Litwy zmieniło się na korzyść Polski w sprawie przystąpienia jej do bloku państw bałtyckich. Także pisma moskiewskie „Pravda“ i „Izwiestia“ wyraziły z tego powodu swoje niezadowolone. „Izwiestia“ ostrzega państwa bałtyckie przed obdarzeniem Polski zaufaniem, gdyż „Polska zmięrała przetyłem jedynie do uzyskania hegemonii na północy.“

Pismo moskiewskie wskazuje dalej na rzekomą ożywioną działalność Polski na terenie państw bałtyckich i twierdzi wreszcie, iż Piłsudski żywi nadzieję, że po dojściu do skutku porozumienia polsko-litewskiego wymusi sojusz polsko-bałtycki. (1).

Dalej twierdzi pismo niemieckie, iż na Estonii Warszawa polega zupełnie w swoich zamiarach, i przyznaje, iż Estonia była zawsze tym państwem, które najprzychylniej się odnosiło do zamiarów i projektów Polski. Estoński minister spraw zagranicznych jest gorącym przyjacielem Polski, i tem też korespondent niemiecki usiłuje tłumaczyć, że najpoważniejsze pismo estońskie „Päevaleht“ ostatnio zamieściło artykuł, w którym zwraca się przeciw wrogowi projektu utworzenia bloku państw bałtyckich wraz z Polską, wywołując, że niema powodu, aby Polsce nie ufać, i posiadając rząd polski o jakiegokolwiek zamiary agresywne i wojenne. Wrażenie, jakie artykuł ten wywarł ogólnie, pismo berlińskie usiłuje osłabić i w ogóle zbagatelizować, twierdząc, iż zdania pisma bynajmniej wszystkie partie Estonii nie podzielają. To samo zaś można zdaniem pisma berlińskiego powiedzieć o Łotwie i jej stanowisku wobec Polski. Znaczyczą należy jeszcze, iż pismo estońskie w artykule swoim dalej podkreśla wyraźnie, że pokojowi ze strony wielkiego i silnego bloku państw bałtyckich nicby nie zagroziło.

O stanowisku łotewskiego ministra spraw zagr. Zedena korespondent berlińskiego pisma podkreśla, że minister ten, który zawarł układ handlowy z Rosją, ostatnio w prasie stał polecając zawarcie związku 3 państw bałtyckich, twierdząc natomiast, iż udział Polski w związku nadałby mu charakter skierowany przeciw Rosji, co jednak kiedyś dla państw bałtyckich mogłoby się stać fatalne. W Warszawie jednak, zdaniem B.T., sądzi, iż bliższe zawarcie układu handlowego z Estonią wywrze na bieg spraw tych w Estonii pożądany wpływ.

Wielce zaniepokojony jest korespondent „B.T.“ stanowiskiem, jakie w ostatnim czasie ujawniła czynnica Litwa, i cytując tutaj znamienny artykuł dziennika Waldemara „Lietuviss“, które pisze m. in.: Jeśli Polska otrzyma dostęp do portów litewskich nad Bałtykiem, nie potrzebuje szukać dostępu do portów, położonych dalej na północ. Porozumienie polsko-litewskie. Polsce zupełnie zastąpi udział w bloku państw bałtyckich, a układy gospodarcze Litwy uzyskałyby przez to znacznie większe znaczenie. Bez wątpienia zaś porozumienie polsko-litewskie posiadać będzie również wielkie znaczenie dla rozwoju idei bloku bałtyckiego. W każdym razie najważniejszą przeszkodą dla polityki polskiej na terenie bałtyckim upadnie.

Wreszcie jednak pociesza się korespondent „B.T.“ stanowiskiem jedynej Finlandji, która, jak twierdzi, mimo różnych zabiegów Polski o jej względy, odrzuca i rzuca bezwzględnie pro-

Tajemnicza afera w poselstwie sowieckim

Panna, przebrana za młodzieńca, ostrzeża posła sowieckiego, że monarchiści rosyjscy planują zamach na jego osobę

Warszawa. (tel. wł.) W poselstwie sowieckim w Warszawie wykryta została niezwykle tajemnicza afera. Do poselstwa zgłosił się jakiś młody człowiek i oświadczył dziurującemu urzędnikowi poselstwa, że pragnie widzieć się z naczelnikiem wydziału konsularnego Hakhoffem. Dyżurny kurier poselstwa zamknął automatycznie drzwi, prowadzące z ulicy do halu i wkrótce potem młodzieńca owego wprowadzono do gabinetu naczelnika wydziału konsularnego. Wówczas młodzieńca ten oświadczył, iż jest członkiem organizacji monarchistycznej z Wilna i przychodzi ostrzec posła przed zamachem, który monarchiści rosyjscy przygotowują na Bogomolowa.

Pod pozorem narady z posłem sowieckim, naczelnik wydziału wyszedł do drugiego gabinetu i zaalarmował policję polityczną. Wkrótce na miejsce przybył naczelnik urzędu p. Suchanek w towarzystwie kilku wywiadowców. Naczelnik Suchanek aresztował tajemniczego młodzieńca i przewiózł go w samochodzie do urzę-

du śledczego. Okazało się jednak w drodze, że ów młodzieńca jest młodzieńką kobietą, przebraną w męski strój.

W urzędzie śledczym zeznała ona, iż nazywa się Halina Hoppen-Walentynowiczówna, ma lat 18, mieszka w Wilnie i należy do związku monarchistycznej młodzieży rosyjskiej. Twierdzenie o projektowanym zamachu na posła Bogomolowa potwierdza, jednakże odmawia wszelkich wyjaśnień. Aresztowaną pannę osadzono w specjalnie strzeżonej celi aresztu. Równocześnie polecono przeprowadzić rewizję w jej mieszkaniu w Wilnie. Rezultaty rewizji osobistej przeprowadzonej w Walentynowiczówny trzymane są w tajemnicy, w szczególności fakt, czy znaleziono u niej broń.

Wśród personelu poselstwa sowieckiego w Warszawie obiegła pogłoska, iż Walentynowiczówna chciała osobiście dokonać zamachu na posła, a jej ostrzeżenie służyć miało do wzbudzenia zaufania i uzyskania audiencji u sowieckiego dyplomaty. St. Z.

Pod sztandarem idei państwowej

Przedstawiciele „jedynki“ na terenie krakowskim utworzyli regionalną grupę poselecko-senatorską

Kraków. (Pat.) Zebrani w Krakowie dnia 3 kwietnia 1928 r. posłowie i senatorowie bezpartyjnego bloku współpracy z rządem uchwalili następującą deklarację: My posłowie i senatorowie województwa krakowskiego, zebrani w Krakowie dnia 3 kwietnia 1928 r. zgodnie z intencją władz naczelnych BBWR, w Warszawie powzięliśmy następujące postanowienia:

1) Bezpartyjny Blok Współpracy z Rządem, który powstał jako odpowiednik ogólnopolskich potrzeb całego społeczeństwa dla zjednoczenia wszystkich stanów i wszystkich sił narodu w jeden państwowy obóz pracy na rzecz budowy i umocnienia potęgi Rzeczypospolitej Polskiej w myśl historycznej, głęboko w przeszłość sięgającej idei marszałka Piłsudskiego, pozostaje nadal jako organizacja stała. Według doniosłych słów p. Prezydenta Rzeczypospolitej, wypowiedzianych do posłów i senatorów BBWR na Zamku w Warszawie dnia 31 marca r. „rośnie w społeczeństwie coraz większy zespół ludzi, przejęty ideałami naszego wielkiego wodza, wodza narodu Józefa Piłsudskiego“. Ten zespół ludzi, wywołując się z dotychczasowych szkodliwych metod pracy politycznej, stał się coraz liczniej w szeregach BBWR, podporządkowując drobniejsze partykularne interesy wielkim ogólnym potrzebom państwa i dobrobytu ogółu obywateli.

2) W dn. 3 bm. tworzymy tedy regionalną grupę poselecko-senatorską województwa krakowskiego dla rozpatrywania i rozwijania wspólnego w zgodnej współpracy szeregu zagadnień gospodarczych, społecznych i kulturalnych, wypływających z bezpośredniego żywego życia, a wymagających

uzgodnienia w myśl najwyższych interesów państwa. W ten sposób nie włożeni w ramy doktrynerystwa i demagogii wchodzimy na nowe tory polityki państwowej i twórczej, oparte jedynie o rzeczywistość materialnych i duchowych potrzeb życia.

3) Wierni tym zasadom w pierwszym rzędzie skierujemy swe prace ku najpilniejszym i najdonioślejszym dla gospodarki państwa, sprawom wsi w dziedzinie zgodnej z interesem państwa naprawy ustroju rolnego i wszechstronnego podniesienia oświaty, oraz ku równie doniosłym sprawom pełnego gospodarczego i kulturalnego rozwoju miast. Z tem wiąże się głęboka nasza troska o siłę twórczą i należną ocenę pracy inteligenta i robotnika oraz o pełną porażkę warunków ich bytu.

4) Na tej szerokiej platformie gospodarczej i kulturalnej dążymy do porozumienia i zjednoczenia współpracy wszystkich sfer społeczeństwa bez względu na ich narodowość i wyznanie dla dobra obywateli i mocarstwowej potęgi państwa polskiego.

5) Z tej tedy ziemi krakowskiej z tego historycznego gruntu podwawelskiego, który był ostoją polskiej myśli państwowej i stał właśnie rozpaczą się dziejowy szlak czynu Józefa Piłsudskiego, zwracamy się do wszystkich warstw społeczeństwa z gorącym apelem: „Jednocmy się wszyscy pod sztandarem idei państwowej, stajmy do współpracy z rządem marszałka Piłsudskiego, skupiajmy się jaknajliczniej w szeregach bezpartyjnego bloku.“

Pod odeszłą następują podpisy 24 posłów i senatorów Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem z Województwa Krakowskiego.

Sytuacja polityczna w Polsce

w opinii angielskiej.

The Times zamieszcza obszerną korespondencję z Warszawy, w której autor na wstępie pisze, że w dziejach narodowej polskiemu przypadło zajmowanie ekspansywnego stanowiska. Historia Polski to pasmo walki o granice i o utrzymanie dostępu do morza. Po odzyskaniu niepodległości obrona na dwa fronty została wznowiona i dopóki Polacy nie dojdą do trwałego porozumienia z jednym z mocarstw — czy to na Wschodzie czy na Zachodzie — to polityka ich w stosunku do sąsiadów kierować będą wspomnienia o utraceniu niepodległości. Od 1926 r. Polska czyni postępy i wzrastający szacunek, jaki zdobyła dla siebie zagranicą odbija się korzystnie na jej stosunkach zewnętrznymi. Integralną częścią polityki Polski jest wzmocnienie organizacji państwa, znajdując swój wyraz w Lidze Narodów. Gdyby marzenia jej o protokole genewskim urzeczywistniły się, to miałyby ona wiele do zyskania i dlatego nie należy się dziwić tym sympatiom polskim dla tego projektu.

Omawiając cele zagranicznej polityki polskiej — autor pisze, że są one następujące: 1) Polska pragnie być przyjacielem i protektorem państw bałtyckich i utrzymać ich niepodległość; 2) czuwać nad rozwojem narodowości ukraińskiej i białoruskiej (poziłonej pomiędzy Polskę i Sowiety) i zabezpieczyć się, by nie stały się one wrogimi sąsiadami; 3) dojsć do porozumienia handlowego z Sowietaami i Niemcami i usunąć powody lokalnych tarć; 4) wyszukać każdą sposobność, by stosunki z Niemcami i Sowietaami oprzeć na bardziej trwałych podstawach.

Zwracając uwagę na stosunki polsko-niemieckie, autor twierdzi: W obecnym stanie nastrojów, co do spornego terytorium polskiego, które Niemcy pragną odzyskać, kwestja gwarancji granic jest wykluczona. Polacy okazali się bardziej zdolni do rzadzenia, niż Niemcy wogóle przewidywali — zdolni na tyle, iż wskazywali niektórym autorytetom niemieckim, że pomimo wszystko w ich interesie może leżeć państwo buforowe, złożone z mieszczaństwa, właścicieli ziemskich i drobnych rolników, oddzielające proletariatu niemieckiego od Rosji sowieckiej. Poznańskie nie przedstawia już kwestji spornej jako rzeńnie polskie. Co się tyczy korytarza gdańskiego i Górnego Śląska, to — pisze autor — prowadzona jest propaganda ze strony Niemiec za aneksją tych terytorjów. Nieoficjalny nacisk, wywierany na niemiecką ludność w Gdańsku i mniejszość niemiecką na Górnym Śląsku, doprowadza Polaków do oburze-

nie polskie. Korespondent niemiecki podkreśla z uznaniem, iż Finlandja nie ratyfikowała układu, zawartego w r. 1922 między Estonią, Łotwą, Litwą a Finlandją i Polską. Później jednakże, stwierdza, „zupełnie sztuczny twór, myśl o sojuszu z Polską, poszedł w zapomnienie i znikł z widowni“.

Korespondent znajduje tutaj, jak sądzi, dość dowodów, iż Finlandja pójdzie własną drogą, a

nia i czyni ich b. przeczulonymi na punkcie ich praw do tych ziem. Autor uważa, że w tych wypadkach jedynie skutecznymi środkami są: czas i handel. Co się tyczy G. Śląska, jeżeli przemyśl polskiego okręgu węglowego będzie dopuszczony do międzynarodowych karteli, to zainteresowane koła niemieckie, które mają wpływy w tym okręgu, będą mniej nalegały na rewizję decyzji w sprawie G. Śląska.

Korytarz polsko-gdański zdaje się najbardziej zatrwać stosunki polsko-niemieckie. Autor podkreśla, że ludność jest tam również polska, jak w Poznańskim; pozatem korytarz jest jedynym dostępow do morza dla jednostki ekonomicznej z ludnością 30-tu milionów. Ponadto autor wskazuje na korzystne ułożenie się ruchu osobowego i towarowego pomiędzy Prusami Wschodnimi i Rzeszą.

Zagadnienie polityki niemiecko-sowieckiej

Na Wschodzie.

Berlin. (PAT.) W kołach politycznych twierdzą, że rozmowa min. spraw zagr. Rzeszy Stresemanna z Litwinowem dotyczyła aktualnych zagadnień polityki sowieckiej i niemieckiej na wschodzie. W rozmowie miała być również poruszona sprawa aresztowań inżynierów niemieckich. Sprawa ta jednak nie mogła być posunięta dalej, ponieważ Litwinow, który znajdował się dziś w Berlinie w drodze powrotnej z Genewy do Moskwy, nie posiadał o niej dokładnych informacji.

Przygody transportu złota

Wysłano go wreszcie do Niemiec.

Berlin. (PAT.) Vossische Ztg. donosi, że transport złota w wysokości 5 milionów dolarów, który rosyjski Bank Państwowy próbował zdeponować w Ameryce jako gwarancję kredytową, a który nie został przyjęty przez banki amerykańskie wskutek interwencji Francji, został załadowany w Nowym Jorku na okręt i wysłany do Niemiec. Jak donosi Vossische Ztg., dotychczas nazwisko adresata, w Niemczech nie zostało ogłoszone.

myśl o zawarciu przymierza bałtyckiego z Polską pogrzużać już dawno, i jak się spodziewa, na okres bardzo daleki.

Korespondent niemiecki sprawę maluje oczywiście w gorszym świetle niż istotnie się przedstawia. Stanowisko Finlandji, zdaniem naszym, nie jest jeszcze powodem do radości i do nadziei, iż sytuacja na północy na terenie bałtyckim tak się ułoży, jakby pragnęły Niemcy.

Bilans Banku Polskiego

na 31. marca r. b.

Bilans Banku Polskiego na 31 marca r. b. wykazuje następujące zmiany w milionach złotych: kruszec 556,3, waluty dewizy i należności zagraniczne 632, razem pokrycie wynosi 1188,4, t. j. zmniejszyło się o 2,7. Waluty, dewizy i należności zagraniczne, nie zaliczone do pokrycia, 211,3, t. j. ubyło 12,3. Portfel wekslowy wzrósł o 20,2 do 495,8. Natychmiast płatne zobowiązania 608,8, obieg banknotów 1127,5 razem 1736,4 t. j. mniej o 6. Inne pozycje bez większych zmian.

Polska i Sowiety

Narady urzędowe.

Warszawa. (AW.) Przed wyjazdem do Spawy Prezydent Rzeczypospolitej odbył na Zamku przeszło 2-godzinna konferencję z premierem Piłsudskim i min. Zaleskim. Konferencja dotyczyła aktualnego stanu stosunków polsko-sowieckich.

Warszawa. (AW.) Przedstawiciel sowiecki w Warszawie Bogomolow wyjechał w sprawach służbowych do Moskwy. Pobyty jego w Moskwie może potrwać czas dłuższy.

Prezydent Rzplitej

spędzi święta w Spaie.

Warszawa. (AW.) Prezydent Rzeczypospolitej wyjeżdża na święta do Spawy. Marszałek Piłsudski udaje się na pobyt świąteczny do Sulejówka, wicepremier Bartel do Krynicy, min. pracy i opieki społ. Jurkiewicz do Zakopanego, Meysztowicz do Wilna i min. Moraczewski do Lwowa.

Zmiany w dyplomacji

Warszawa. (AW.) W dniach najbliższych dyr. dep. politycznego M. S. W. Jackowski ma być mianowany na jedną z placówek zagranicznych. Następcą jego na stanowisku dyr. dep. politycznego ma być naczelnik Tarnowski, ewtl. Hołowski.

Ukraińskie motywy

Głos organu nacjonalistów ukraińskich.

Lwów. Jeden z nacjonalistycznych organów ukraińskich „Nowy Czas“ przynosi charakterystyczne opinie posła Palijewa, o motywach, które kierowały Ukraińcami przy głosowaniu za kandydaturą posła Daszyńskiego na marszałka Sejmu. Palijew stwierdza: „Posłowie ukraińscy oddali swe głosy na posła Daszyńskiego nie dlatego, że jest on socjalistą, lecz jedynie dlatego, że kandydatura jego była demonstracją przeciwko kandydaturze wicepremiera Bartla“. Palijew zapewnia socjalistów, że gdyby kandydatem rządu był właśnie p. Daszyński, i gdyby przeciwko niemu wysunęto kandydaturę choćby Grabskiego, to głosy ukraińskie padłyby nie na Daszyńskiego, lecz właśnie na Grabskiego. Posłowie ukraińscy kierują się zupełnie innymi motywami, aniżeli te, którychby sobie życzył rząd polski.

„Orbis“

pod zarządem przymusowym.

W związku z nadużyciami, jakie ujawniły się w Polskim Biurze Podróży „Orbis“, Ministerstwo Komunikacji, chcąc zabezpieczyć sumy, należne od tego towarzystwa skarbowi państwa, oraz doprowadzić w możliwie jak najkrótszym czasie do sanacji przedstawicielstwa, zapewniając sobie równocześnie stałą i dostateczną kontrolę nad działalnością Biura Podróży „Orbis“, spowodowało za pośrednictwem władz sądowych ustanowienie już w dniu 1 b. m. zarządu przymusowego nad Polskim Biurem Podróży „Orbis“. Zarządą sądowym mianowany został delegat Ministerstwa Komunikacji, p. Wiktor Matkowski. W ten sposób tak interesy skarbu państwa, jak też i podróżująca publiczność znalazły swego rzecznika w osobie zarządcy.

Reorganizacja straży celnej

ma na celu m. in. walkę z przemyślnictwem.

Warszawa. (AW.) W najbliższym czasie władze przystępują do reorganizacji straży celnej. Zostanie utworzonych kilkadziesiąt posterunków nowych a dla usprawnienia służby wprowadzone zostaną inspekcje samochodowe. Poza tem posterunki otrzymają psy, wilki, specjalnie wytresowane do walki z przemyślnikami. Reorganizacja ostatnio stała się konieczną potrzebą chwili, ponieważ od czasu waloryzacji polskiej taryfy celnej wzrosło się w niesłychany sposób przemyślnictwo.

O ziemię Franciszka Józefa

Żądania Włoch.

Rzym. (AW.) Państwo włoskie domaga się, aby dawna Kolonia austriacka Ziemia Franciszka Józefa w pobliżu północnego bieguna została przyznana Włochom. Rząd włoski motywuje to żądanie tem, że wyspy te zostały swojego czasu odkryte przez flotę austriacką, obecnie już nieistniejąca a ponieważ Włochy zajęły część posiadłości austriackich więc i ziemia ta powinna należeć do Włoch. Ziemię Franciszka Józefa w r. 1914 okupowała Rosja i wcieliła do gubernji archangielskiej.

Lokaut w przemyśle metalowym

w Saksonji.

Berlin. (PAT.) Biuro Wolffa donosi, że związek przemysłowców metalowych w Saksonji uchwalił ogłosić lokaut z powodu kryzysu, panującego w przemyśle metalowym w Saksonji. Lokaut ma wejść w życie w dn. 12 b. m. i objąć około 200 000 robotników metalowych.

Życie gospodarcze

O był cukrownictwa Ostrzeżenie przed fałszywymi banknotami

Opinia publiczna w Polsce w ciągu 8 lat powojennych przechodzi ewolucję w sprawie zasadniczego stosunku między konsumentem a producentem. Gospodarka wojenna w całym świecie skierowana była przez cały czas wojny na właściwy i równomierny podział artykułów pierwszej potrzeby. Od sprawności aparatu i sprawliwego rozdzielczego zapasów zależał los każdego konsumenta. Wytworzyło to przekonanie w szerokich masach wyolbrzymiające znaczenia aparatu rozdzielczego i stawiające interes konsumenta na pierwszym planie. — Oczywiście państwo, dysponujące zapasami oznaczającymi ceny. — Bezpośrednio po wojnie, z powodu zmniejszenia się produkcji w czasie wojny, domagała się opinia publiczna utrzymania tego systemu.

W miarę wzmagania się produkcji system ten powoli kasowano, ale utrzymało się w dalszym ciągu przekonanie o skutecznym wpływie władzy państwowej na ceny i przez długi czas utrzymało się punktno widzenia konsumpcji jako najważniejszego przy regulowaniu w stosunku administracji państwowej do życia gospodarczego.

W krótkim czasie produkcja przewyższyła osłabioną po wojnie siłę nabywczą ludności, to też w bardzo wielu artykułach system reglamentacji cel ustal. Utrzymało on się najdłużej w artykułach spożywczych i dotąd jeszcze jesteśmy świadkami polityki reglamentacyjnej, z punktu widzenia interesów konsumenta.

Dopiero doświadczenie życiowe toruje powoli drogę nowym przekonaniom. Nie podział dóbr, a ich wytwarzanie jest podstawą dobrobytu. Bez produkcji zapewniającej dostateczne zapasy towaru nie ma możliwości ustabilizowania ani obniżenia cen.

Cukier przechodził te same losy. Przydziały, deputaty, kartki, zakazy wywozu — jeszcze wszyscy pamiętamy. Potem nadprodukcja, wywóz zagranicę ze stratą — wreszcie ingerencja państwa przez ustawę o uregulowaniu obrotu cukrem i przymusowe kontyngenty eksportowe. Ingerencja państwa w tym wypadku była konieczna także z punktu widzenia interesu produkcji. Wiadoma jest rzeczą, że cukier trzcinowy jest tańszy znacznie, że trzeba na rynkach światowych sprzedawać poniżej kosztów produkcji, no a na taki interes nikt dobrowolnie się nie godzi, zatem eksport musi być kontyngentowy. Skoro państwo reguluje stosunek produkcji i zbytu, nie zechciało zrezygnować i z regulowania, czy też reglamentowania cen.

I tu znajduje się rząd stale pod presją opinii domagającej się niskich cen i pod sugestią ideologii konsumenta. Podniesienie cen w jakichkolwiek warunkach i — z jakichkolwiek przyczyn wydatek się krzywda konsumenta. Oczywiście, że konsumentów cukru jest więcej — każdy jest konsumentem — więc zgodzić się na podwyżkę jest dla każdego rządu sprawą bardzo trudną. I to nie tylko u nas.

W r. 1925 rząd włoski odmówił usilnym żądanom producentów podniesienia ceny cukru. Połowę cukrowni musiano zamknąć i produkcja spadła z 422 tys. ton na 162 tys. ton w jednym roku. W następnym roku podniesiono cenę cukru i jest ona tam obecnie 2 razy wyższa; produkcja jednak podniosła się tylko do 270 tys. ton. Jeszcze gorszy zrobiono eksperyment w Szwecji. Tam spadła produkcja z przeszło 200 tys. ton na 25 tys. I bardzo wielu lat trzeba będzie, aby znowu produkcja doszła do tej samej wysokości. W cukrownictwie bowiem — jak zresztą w każdej produkcji — bardzo łatwo i szybko można zepsuć, naprawa wymaga nie tylko wysiłku ale i czasu.

Przytoczone tu przykłady świadczą, że w trosce o konsumenta można przeciągnąć strunę i wtedy tracią wszyscy, najwięcej ogólny interes gospodarczy kraju.

Zbyt wiele pisano o znaczeniu cukrownictwa dla kultury rolnej, wiadomem jest, że cukier stanowi poważną pozycję w wywozie, a mimo to przemysł cukrowniczy walczy i zabiega bezskutecznie o podstawowe warunki rozwoju. I czynnik rządowy widzą, że położenie cukrownictwa staje się z roku na rok cięższe, a analiza kosztów i warunków produkcji potwierdza memoriały i wnioski cukrowników. W lecie ubiegłego roku wyznaczył rząd komisję mieszaną, t. zw. komisję dziesięciu dla zbadania warunków produkcji cukru. Komisja ta jednomyślnie ustaliła, że przeciętne koszty produkcji w cukrowniach przewyższają średnią cenę otrzymywaną za cukier. Tymczasem sfery poczuwające się do obrony konsumenta, obrały sobie cukier za przedmiot specjalnej troski. Powstała ogólna sugestia, że podniesienie ceny cukru równoznaczne jest ze wzrostem drożyzny, mimo że cukier w budżecie domowym stanowi pozycję najmniejszą i mimo, że cena jego w stosunku do innych artykułów jest bardzo niska. Mimo więc opinii komisji rząd nie zdecydował się na podwyżkę.

Wskutek tego są już pewne objawy niepokojące.

Dotąd jeszcze nie ma porozumienia między związkami plantatorów a cukrownikami. Cukrownicy nie są w stanie przyjąć żądań plantatorów, ci zaś nie mogą plantować buraków z oczywistą stratą. Przed wojną cena korca buraków równa była 1/4 korca żyta, obecnie wynosi zaledwie 12% t.j. mniej niż połowę. Ponieważ uprawa buraka ma obok znanych plusów także i wielkie ryzyka — więc zbyt niska cena może być powodem zmniejszenia się obszaru plantacji, a zatem i zmniejszenia się produkcji.

Ministerstwo Skarbu komunikuje, że pojawił się w obiegu nowy typ fałszywków państwowych wartości 5 złotych z datą 25 października 1926 r. Papier użyty do druku fałszywków posiada cienie chaotycznie rozrzucone kreski, imitujące dosyć udanie różowy rzucik, jaki jest na papierze autentycznym. Kolory farb zbliżone są do autentycznych. Rysunki w drobnych szczegółach zalane. Główna kobieta i ornamenty w ramce mało wyraziste. Napisy nieostre, nie odcinają się tak wybitnie od zielonego tła, jak na bilecie autentycznym.

Napis „Warszawa dnia 25 października 1926“ złożony z liter cieńszych, mniejszych i nierówno rozstawionych. Cyfry numeru wykrojem swym są zbliżone do numeracji autentycznej, natomiast odcień farby jest nieco ciemniejszy. Postać górnika różni się techniką cieniowania, wskutek czego jest zamazana, a muskulatura ciała nie uwidatnia się. Napis „pięć złotych“ nie jest tak wyraźny, jak na bilecie autentycznym, kreska nad „C“ w słowie „pięć“ jest niewyraźna i zlewa się z literą c. Godło Państwa wykonane odmiennie — orzeł różni się głównie innym wykrojem dzioba i upierzenia.

Nowe zwyczaje w eksporcie polskich jaj do Niemiec

Od 1 stycznia r.b. jak już pisaliśmy w swoim czasie, obowiązują w handlu polsko-niemieckim jajami nowe przepisy, ustalone na ostatnim zjeździe importerów i eksporterów jaj w Berlinie. Przepisy te są korzystne dla eksportera polskiego i dają mu prawo obrony na wypadek reklamacji ze strony odbiorcy niemieckiego. Importerowi niemieckiemu nie wolno już stawiać do dyspozycji towaru, to jest zrzekać się przyjęcia na zasadzie opinii rzeczoznawcy niemieckiego. Obecnie na wypadek koniecznej reklamacji importer i eksporter wybierają po jed-

nym fachowcu, który wspólnie wydaje orzeczenia, przyczem importerzy będą się starali rozstrzygać spory polubownie. Importerowi niemieckiemu wolno stawić do dyspozycji towar tylko w wypadku, jeżeli w umowie było wyraźnie zastrzeżone, że zakupiono jaja do picia, a towar nadeszły nie odpowiada temu warunkowi. Odpowiedzialność za szkody, wynikłe na kolei na terytorjum polskiem ponosi eksporter, na terytorjum niemieckiem importer. Dlatego też konieczną rzeczą jest zbadanie towaru na granicy.

Wiadomości urzędowe

PODATKI W MIESIACU KWIEŃNIU.

Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom, że w m-cu kwietniu r. b. przypadają do zapłaty następujące podatki bezpośrednio:

1) do 15 kwietnia — wpłata państwowego podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w ub. miesiącu marcu przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorii i przemysłowe I—V kategorii, prowadzące prawidłowe księgi handlowe oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

2) od 15 kwietnia — wpłata podatku przemysłowego od obrotu za rok 1927 przez wszystkie przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe oraz zajęcia przemysłowe, w wysokości kwot wymienionych w doreczonych nakazach płatniczych;

3) do 1 maja — wpłata podatku dochodowego w wysokości połowy tej kwoty, która przypada od wykazanego w zeznaniu dochodu, osiągniętego w roku 1927, względnie połowy podatku, wymierzonego za poprzedni rok podatkowy, o ile zeznanie o dochodzie nie złożono w terminie;

4) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7-miu dni po dokonaniu potrącenia podatku.

Rolnictwo

OSTATNIA LICYTACJA WIOSENNA W GDAŃSKU W DN. 25 I 26 KWIEŃNIA.

Na 135 licytacji Gdańskiego Związku Hodowców Bydła Rozplodowego i Zw. Hodowców Trzody Chlewniej zgłoszono: przeszło 90 stadników, 95 krów, 400 jałówek oraz 55 sztuk trzody chlewniej do chowu. Wywóz ze strony gdańskiej jest zupełnie wolny. Następna licytacja odbędzie się dopiero we wrześniu. Niskie ceny licytacji ostatniej zachęcają do czynienia zakupów. Zgłoszone zwierzęta są zdrowe. Okręg hodowlany od 2 i pół lat jest całkowicie wolny od chorób zaraźliwych. Złote polskie są przyjmowane wg. kursu giełdowego. Katalogi wysła bezpłatnie T-wo Hodowców — Herdbuchgesellschaft w Gdańsku przy ulicy Sandgrube 21.

Wprawdzie Polska po wojnie doszła do obszaru plantacji równego przedwojnemu, to jednak w porównaniu z innymi krajami obszar ten jest bardzo mały. Stanowi on u nas 1% ogólnego obszaru uprawnego, podczas gdy w Niemczech stanowi 2%, w Czechach 3,9% w Belgii 6%, a w Holandji 7,3%.

Ulubiona metoda stanowi u nas porównywanie naszych stosunków gospodarczych ze stosunkami angielskimi lub amerykańskimi. Może w tym wypadku być ten fakt, że Anglia, która postanowiła rozwinąć u siebie przemysł cukrowniczy postanowiła przez lat 10 płacić wysoką premię produkcyjną, która wynosi na 1 q. wyprodukowanego cukru niemal tyle co u nas cena cukru bez akcyzy.

Podwyżka paru groszy na 1 kg. nie stanowi w budżecie najbiedniejszego konsumenta pozycji, dla przemysłu jest warunkiem rozwoju, a obecnie utrzymania się na zdobytym już stanowisku. Chodzi o wiele spraw ważnych, o kulturę rolniczą kraju, o bilans handlowy, o warsztaty pracy wielu tysięcy robotników, słowem o najdonioślejsze ogniska produkcji — wobec tego ofiara kilkudziesięciu groszy na miesiąc w budżecie konsumenta jest naprawdę sprawą nieporównywalnie małą.

WYWÓZ NIEROGACIZNY.

W z. m. wywieziono z Polski do Austrii za pośrednictwem rynku wiedeńskiego 36,928 sztuk, na ogólną ilość sprzedanych i sprzedanych 59,470 sztuk. Ceny żywca kształtowały się przeciętnie na 1,84 szyl. austr. za kg. i wahały się w granicach od 1,60 do 2,50 szyl. austr. Udział Polski w obrotach czeskosłowackiego rynku mięsnego w zakresie nierogacizny był jeszcze stosunkowo wyższy. Na ogólną ilość sprzedanego i sprzedanego żywca w ilości 28,959 sztuk, 21,501 sztuk pochodziło z Polski. Przeciętna cena, osiągnięta w transakcjach z Czechosłowacją, wynosiła 8,65 kor. czeskich.

JAJA.

Lwów. Podaż na jaja duża wobec tego ceny zniżkują. Ceny jaj na prowincji wahały się od 6 do 6,50 za kope. Jaja eksportowe 22—22,50 dol. za 2 skrzynie płaskie loco granica. Tendencja zniżkowa.

Kraków. Na rynku jaj tendencja wahała się w ubiegłym tygodniu od 20% do 21 dol. za skrzynie towaru oryginalnego. Z końcem tygodnia tendencja zwykłowa, wskutek dużego zapożrebowania z okazji nadchodzących świąt. Rynek zagraniczny nie wykazywał zbyt wielkiej chęci kupna, gdyż rynek lokalny był dość obfity i zaspokajał zapotrzebowanie.

Przemysł i Handel

BANK KWILECKI POTOCKI I S-ka Spółka Akcyjna.

Stosownie do paragrafu 12 ustaw, zapraszamy PP. Akcjonariuszów Banku naszego na

WALNE ZEBRANIE.

odbyć się mające w piątek, dnia 27 kwietnia r. b. o godzinie 4-ej popołudniu, w lokalach naszego Banku, Poznań, Aleje Marcinkowskiego nr. 11.

Zwyczajne Walne zebranie Akcjonariuszy Tow. „Goplana“, Poznańska Fabryka Czekolady odbędzie się w czwartek, dnia 26 kwietnia r. b. o godzinie 12 w południe, w biurze fabrycznym w Poznaniu, ul. św. Wawrzyńca 28.

„HAFEZA“, S-ka Akc.

Hurtownia i Fabryka Zjednoczonych Aptekarzy w Poznaniu.

Zwyczajne Walne zebranie

P. T. Akcjonariuszów Spółki odbędzie się we wtorek dnia 24 kwietnia 1928 r. o godzinie 16-ej popołudniu w lokalach Spółki w Poznaniu przy ul. Szkolnej 17, wejście z ul. Koziej, I piętro.

TARYFA TOWAROWA P. K. P. NIE BĘDZIE PODNIESIONA.

Dały się słyszeć ostatnio pogłoski o rzekomem podwyższeniu z dniem 1 kwietnia r. b. taryfy towarowej polskich kolei normalno-towarowych. Pogłoski te pozbawione są jakiegokolwiek podstawy. Ministerstwo komunikacji ogłosiło ma jedynie kilka drobnych zmian w dotychczasowej taryfie, która obowiązywać będzie prawdopodobnie do jesieni bez zmian.

WYWÓZ POLSKIEJ KONFEKCJI.

Okręg łódzki przygotowany jest do rozwinięcia na większą skalę wywozu zagranicę męskiej konfekcji ubraniowej. Wchodziłyby w rachubę głównie palta męskie „Ulster“ w cenie dol. 3,40 fob. Hamburg, oraz ubrania męskie (spodnie, kamizelka, marynarka) w cenie, zależnie od materiału od dol. 3,40 do 4,25 fob. Hamburg. Krój nalt i ubrań dostosowany może być do wymagań odbiorcy.

ROKOWANIA CELNE Z CZESOSŁOWACJĄ. A EKSPORT WĘGLA.

Z Pragi donoszą, że ze względu na obecne rokowania celne w Warszawie oraz ewentualna bliższa rewizja układu handlowego pomiędzy Czechosłowacją a Polską, udzielono na miesiąc kwiecień zezwolenia na wwóz węgla polskiego do Czechosłowacji tylko w wysokości 30 000 ton wobec normalnego kontyngentu, wynoszącego zwykle 60 000 ton.

**Wapno nawozowe i budowlane
cement - koryta glazurowane**
i wszelkie inne materiały budowlane najtańszej w firmie
Stefan Pełczyński - Poznań
Dworzec towarowy. 864 Telefon Nr. 56—05.

Zagranica

POMYSŁNY BUDŻET ANGIELSKI.

Rok budżetowy upływający w sobotę, dnia 31 ub. m. zamknął się nadwyżką w dochodach nad wydatkami poraz pierwszy od 3 lat. Dochody skarbu w ostatnim tygodniu wzrosły prawie o 9 milionów ft. szterl. Ogólna pozycja dochodów rocznych przekracza obecnie 818 mil. ft. szterl., podczas gdy wydatki do dnia dzisiejszego o 600,000 ft. szterl. mniej od pozycji dochodów. W tym samym czasie r. ub. wydatki były wyższe a dochody mniejsze, co w wyniku ostatecznym dało deficyt wynoszący przeszło 37 milionów ft. szterl. Dług plynny państwa zmniejszył się w tygodniu ub. zgóra o 9 milionów ft. szterl.

TRZYDNIOWY POBYT W PRADZE ZA 65 WZGLĘDNI 45 ZŁOTYCH.

Biuro podróży Targów Praskich wprowadziło podczas tegorocznego Międzynarodowego Targu w Pradze bardzo dogodną akcję, umożliwiającą wycieczkom do Czechosłowacji „najlepsze i najtańsze wykorzystanie trzydniowego pobytu w Pradze, z której można korzystać w ciągu całego roku.

65 zł. (program II kl.), lub 45 zł. (program III kl.) przekazanych „Cestovní kancelari PVV Praha VII“ najpóźniej na 5 dni przed zieronym przyjazdem, otrzymuje się legitymację, zawierającą asygnaty na 3 „plegi, śniadania, obiady i kolacje, na przedstawienie teatralne, zwiedzanie pamiątek Pragi autobusem, biletów tramwajowych. Właściciel legitymacji jest ponadto ubezpieczony na Kcz 5 000 od wypadków.

NOWE MONETY CZESKO-SŁOWACKIE

W najbliższym czasie wypuszczone zostaną w Czechosłowacji nowe monety 5-cio i 10-halerzowe, bite ze stopu miedzi z cynkiem, dalej 20-to halerzowe, 50-cio halerzowe i 1-korono we z brązu niklowego i 5-cio oraz 10-korono we ze srebra. Ogólna wartość nominalna wszystkich tych monet nie będzie przekraczała sumy 600 milj. koron czesko-słowackich. (Ceps.)

KARTEL SZTUCZNEGO JEDWABU.

„Evening Standard“ podaje, iż pertraktacje w kwestii rozszerzenia kartelu sztucznego jedwabiu, prowadzone przez „Courtauld Ltd.“ i „Glanzstoff-Fabrik“ sa w toku Brytyjskie „Celanese-Com.“ odmówiło przystąpienia do kartelu. Jednocześnie w chwili obecnej francuskie i belgijskie towarzystwo Tubize, skartelizowane przez belgijskiego finansiste Loevensteina, zawarło umowę z międzynarodowym kartelem. Również do kartelu przystąpić ma pewna liczba poważniejszych producentów całego kontynentu europejskiego. W związku z powyższymi przesunięciami należy oczekiwać rozszerzenia działalności kartelu. Sprawa ta wniwn zainteresować się bardziej nasz przemysł sztucznego jedwabiu.

PODWYŻKA CEN WĘGLA.

Z dniem 1. bm. wchodzi w życie podwyżka cen węgla, w wysokości 10 proc. Podwyżka ta uzyskała aprobatę rządu, nie obejmuje jednak dostaw węgla dla wojska i kolei. Rewizja nowej ceny nie może nastąpić przed dniem 1 września r. b. Rząd zgodził się na podwyżkę ceny węgla pod następującymi warunkami: 1) utrzymanie ilości zatrudnionych robotników na obecnym poziomie — z kategorycznym zastrzeżeniem ze strony rządu, że nie może być żadnych redukcji personelu górniczego, 2) wzajemne niekonkurowanie przy eksporcie węgla, zwłaszcza do Skandynawii, przyczem minimum eksportu miesięcznego do państw północnych ma wynosić 400 000 ton i 3) utrzymanie cen dotychczasowych dla kolei i wojska.

ROLNICY!

CZY NABYLISCIE JUZ

SALETRE CHILIJSKĄ

POD ZASIEWY WIOSENNIE ?

Ibsen i jego żona

P. Kamilla Callet, leader ruchu feministycznego w Norwegii, napisała w jednym z czasopism kobiecych, z okazji uroczystości poświęconych wielkiemu dramaturgowi, że Ibsen, sam więcej przyczynił się do emancypacji kobiety, niż wszystkie feministki świata razem wzięte.

Ale nie wielu, interesujących się Ibsenem, wiedziało dotąd, że skierowała go na tę drogę jego wierna towarzysząca życia, p. Zuzanna Ibsen.

Kiedy oboje mieszkali jeszcze w Bergen, udała się kiedyś do biblioteki miejskiej; znalazła tam starą książkę Johna Stuarta Milla o niewoli kobiet. Dzieło Milla poruszyło ją niesłychanie; chciała podzielić się swym entuzjazmem z mężem, który jej odpowiedział, że ma inne dużo ważniejsze rzeczy do roboty.

Wytrwała pani Ibsen mówiła mu codziennie, w ciągu lat całych o tej książce i innych, traktujących ten sam przedmiot, aż wreszcie mogła triumfalnie zakomunikować swej przyjaciółce: „obudziłam niedźwiedzia”.

Wien sposób powstał: „Dom lalki”.

Gzarka metalowa na wulkan

Czy się inżynierom uda poskromić wybuchy wulkanu?

W okolicy Managuy, w Nicaraguie wznosi się wulkan Mazaya, u którego stóp żyje ludność uprawiająca ziemię, jak zwykle w pobliżu wulkanu, bardzo żyzną, gdyż ogrzewaną gorącymi, podziemnymi wylewami. Niemniej jednak, płomy ich padała często ofiarą gazów trujących, unoszących się z krateru. Ludność postanowiła zatem unieszkodliwić wulkan i zwróciła się w tym celu do pewnej grupy niemieckich inżynierów, którzy podjęli się tego zadania. Inżynierowie ci umysłili wybudować na kraterze dach metalowy, oparty w kłapie bezpieczeństwa, przez którą uchodzić mają gazy trujące, szkodliwe ich działanie na polu uprawne zneutralizowane zaś będzie poprzednio za pomocą pewnych składników chemicznych, wprowadzanych rurami w głąb wulkanu.

Wyjątkowo taniej
Energos nigdy nie zawodzi
3.04

16-ta Polska Państwowa Loteria klasowa

V klasa.
Numery bez dołaczonej liczby wygrają tylko stawkę.
Stawka 250 złotych.
(Bez gwarancji).

19-ty dzień ciągnięcia. (Dokończenie.)

90035 304 314 430 550 615 (600) 711 769
783 801 836 945, 91015 237 257 347 (400) 480
593 662 (400) 672 720 736 904 931 984 (400)
92107 169 289 316 596 598 660 781 852 (1000)
897 938, 93303 391 470 499 512 (400) 547 571
588 635 738 883 (1000) 888 (400) 940 968, 94091
106 (400) 359 386 (400) 746 780, 95035 115
(5000) 127 250 254 (400) 491 (400) 558 688 805,
96000 070 095 133 210 312 (1000) 390 454 999
(400). 97062 066 088 129 216 248 258 305 416
469 (400) 548 573 577 676 678 685 836 903 961,
98003 038 (400) 156 (400) 248 256 284 718 867
874 969 (3000). 99103 109 265 311 330 (5000)
340 539 626 638 655 736 767 837 874 884 (400)
894 902 952 953.

100086 254 273 282 311 333 509 520 611 828
845 879 882 (400). 101095 101 139 159 167 227
270 (400) 353 365 377 439 445 460 493 688 729
789 815 830 841 870 905 (600) 967, 102164 060
(3000) 097 167 (400) 281 313 333 566 572 708
765 768 932, 104007 078 347 360 517 536 627 646
657 738 758 866 868 876 990, 105118 171 (400)
271 412 (1000) 466 482 569 571 635 690 799 827
848 850 874 947 951, 106005 203 (1000) 221 357
(400) 491 495 509 516 710 712 931 937 950,
107042 061 098 111 140 179 (400) 188 226 274
412 762 781 794 911, 108042 (500) 096 (400) 155
406 416 (600) 648 687 730 797 921, 109055 071
112 140 202 230 244 284 297 307 335 440 487
538 602 637 643 812 821 845 851 857 869 (500)
872 894 963 977.

110084 187 190 281 299 392 403 416 451 486
510 602 643 905 968, 111035 075 197 (400) 326
(400) 326 (400) 392 410 533 562 594 689 700 818
822 838 875 881, 112000 124 129 250 (400) 382
(400) 407 414 555 536 (500) 656 662 722 (400)
894 965, 113149 167 233 234 240 (400) 251 257
272 397 423 (500) 466 504 647 775 799 848 887,
114326 434 470 (400) 611 636 656 723, 115124
192 202 311 374 (500) 441 499 649 650 680 (400)
742, 116018 117 (400) 155 426 508 542 638 718
745 897 (400) 980 973 978 (400), 117020 026 065
172 (400) 089 090 146 188 227 324 338 (400)
374 379 (400) 456 614 626 656 685 (400) 691 713
(400) 780 929 992 (400), 118065 139 141 149
(400) 208 285 (400) 504 599 677 (400) 795 (400)
795 842 845 959, 119115 171 307 362 364 375 594
641 680 700 766 886 921.

120119 134 152 354 545 558 628 (400) 650
665 671 684 740 795 816 848 866, 121125 102
181 257 622 699 710 956, 122010 153 (400) 169
187 193 459 483 545 622 706 712 750 (2000) 779
894 895, 123040 064 128 215 305 389 541 (400)
669 730 756 (400) 760 786 (400) 860 880 964,
124118 153 (400) 179 (400) 198 334 (400) 452
(400) 564 757 766 793 818 851 893 979 987,
125197 301 703 803 818 942, 126013 121 135 (400)



W cztery dni do księżycyca...

Wycieczki turystyczne do Merkurego - Fantazje uczonego, czy realny projekt

Niemal codziennie zamieszczają różne dzienniki zagraniczne wszelkiego rodzaju wiadomości o mającej się w najbliższej przyszłości rozpocząć komunikacja... międzyplanetarna. Najznakomitsi inżynierzy trudzą się lata całe nad rozważaniem tej, zda się, fantastycznej kwestji. Trudnością, z którą uczeni nie mogą się uporać, jest próżnia, przez którą należy przebyć, chcąc się dostać na którąś z planet naszego, systemu słonecznego.

Między innymi pracuje bardzo intensywnie w tym kierunku wiedeński uczonec dr. Heft. Skonstruował on szereg modeli statków powietrznych, mając służyć do odbycia takiej podróży. Dr. Heft twierdzi, że przedewszystkiem, zanim ludzkość przystąpi do lotu, należy wysłać stosunkowo niewielką raketę na wysokość mniej więcej 100 klm. Rakietą ta, zaopatrzoną w registracyjne aparaty, miałaby na celu zbadanie wyższych warstw atmosfery, o których nauka ma do dziś zbyt szczerpe wiadomości. Rakiety o większych rozmiarach mają służyć przy odbywaniu lotów nad podbiegunowymi terenami. W raketach tych znajdują się aparaty fotograficzne, które automatycznie dokonywać będą zdjęć nieznanych terenów przy biegunie.

Przy pomocy takich raket będzie można — jak twierdzi dr. Heft — przesłać pocztę z jednego kontynentu na drugi. Według obliczeń wiedeńskiego uczonego rakietą, wypuszczoną z Wiednia, opadnie w Nowej Zelandji po 55 minutach.

316 (400) 320 346 354 383 420 (400) 421 635
(600) 646 703 707 726 735 841 886 898, 127009
016 (400) 081 178 222 261 387 389 396 463 573
641 644 840 889 (1000), 128002 015 024 112 168
200 233 280 281 334 537 571 576 699 709 720
789 857 (500) 888 906 944 (1000), 129005 019
027 102 177 185 (400) 237 300 363 388 409 500
513 605 (400) 650 (1000) 693 701 785 838 912
945 981.

20-ty dzień ciągnięcia.
0165 273 301 371 453 507 530 (400) 562 644
682 684 (400) 791 (500) 865 985 999, 1148 (400)
269 379 457 (400) 516 604 658 857 880, 2065 084
223 231 270 542 732 755 (400) 778 792 (500)
818 820 956, 3019 054 083 101 104 (400) 264 472
552 575 602 605 705 959 971 984, 4096 103 129
160 212 225 339 451 (400) 625 733 (400) 787 812
(2000) 987, 5033 059 199 (400) 371 400 480 557
594 (400) 658 878, 6008 (400) 062 113 114 136
173 271 277 325 345 353 361 401 440 449 525
545 583 628 825 (600), 7025 035 111 156 195 217
(400) 342 483 (5000) 718 938 982, 8127 145 253
266 358 499 587 610 619 652 (400) 878 893,
9145 179 185 211 241 392 464 513 514 (400) 515
750 777 781 941 (400) 947 967 975.

10025 047 162 242 314 458 638 669 691 701
(400) 766 819 889 (400), 11070 119 242 283 298
505 613 622 801 868, 12117 192 309 319 389 504
516 634 (400) 839 900, 13035 045 123 154 275 301
330 337 354 388 451 554 773 777 (1000) 801 (600)
834 901 939, 14001 057 (600) 074 094 187 188
279 460 625 712 772 792 886 987, 15068 303 304
568 (400) 620 654 698 699 744 983, 16040 044
060 196 285 304 348 461 522 549 553 789 (400)
820 919 (400) 945, 17100 (600) 116 119 167 202
369 407 411 460 498 568 689 (500) 741 811 827
975 997, 18095 119 243 349 395 491 521 523 585
668 698 982, 19021 045 243 255 276 281 442 443
446 (400) 455 478 767 (400) 817 840 865 909
(600) 979 988.

20128 235 241 295 503 618 (1000) 631 699
798, 21064 069 083 (400) 244 248 425 470 527
595 649 863 953, 22089 127 167 202 210 262 555
573 642 646 685 704 810 856 929 940 964, 23061
124 248 249 302 409 (400) 423 (400) 450 472
614 695 743 953, 24029 186 507 372 909 (600)
947 (400) 968, 25003 430 601 611 626 628 728
749 857 (400) 897 (400) 914, 26038 052 144 177
216 353 (400) 477 (600) 534 616 698 715 (400)
894 919, 27042 (500) 097 186 229 313 (400) 351
458 582 760 (2000) 958 655 587 (500), 28010 014
016 079 160 (400), 176 227 242 632 665 681 930
969 975, 29148 250 417 481 556 823 846 870 934,
30034 081 096 196 282 359 408 513 715 914,
31084 167 211 352 467 615 649 682 814 873 893
895 896 903 983, 32019 071 (400) 077 079 118
(400) 155 223 232 258 367 641 653 817 989 (400),
33006 340 465 489 520 711 (400) 859 995, 34003
013 014 025 073 269 (1000) 271 293 301 400 516
520 668 733, 35007 106 120 135 297 320 360 419
(400) 476 483, 4090 502 (400) 533 623 686 963,
36142 149 (400) 154 316 331 367 376 451 765
(400) 817 991 996, 37185 232 321 581 737 935 960
962 986, 38027 182 205 370 473 (400) 476 583
609 614 686 695 800 914 996, 39035 075 353 358
587 599 660 669 676 734 836 858 882 912 968
982 990.

40055 118 147 203 219 338 492 588 641 667
680 (600) 784 (600) 796 848 853 908 (400) 949,
41192 251 416 570 595 709 728 754 901 958 983,
42003 (400) 016 018 234 295 321 392 408 748 824
904, 43087 367 521 674 714 896 921 942 978
(400), 44014 147 195 209 259 341 400 535 556
695 707 737 810 817 856, 45014 (400) 086 (2000)
305 360 414 506 531 656 679 931 (400) 970, 46008
049 178 318 501 534 577 619 671 720, 47094 095
103 135 298 334 567 677 719 733 741 777 810
844 896 999 953 969 (600) 992, 48033 045 127
228 361 397 475 650 673 (400) 710 834 896 912
929 (400) 934, 49011 042 052 (400) 126 136 184
313 316 355 364 456 565 579 631 654 672 691
723 725 741 839,
50042 069 108 158 189 228 388 466 481 549
(400) 661 (400) 721 755 772 813 915 (2000) 951,
51081 121 187 305 (500) 306 311 389 558 616
643 648 678 690 (400) 856, 52008 009 022 040 184
250 269 296 320 (600) 425 514 533 (400) 651
(500) 768 860 (1000) 876 972, 53136 190 210 394
582 738 907, 54009 139 (600) 996 447 475 494
519 520 618 779 807 872, 55005 191 295 336 388
422 610 724 784 878, 57199 211 261 264 292 316
402 432 440 566 567 584 683 (400) 841 844 865,
58012 035 037 090 (400) 308 409 445 449 461
493 607 685 759 851, 59007 008 022 052 101 117
182 185 (400) 198 208 290 (400) 398 420 525 526
698 776 812 844 859,
60038 170 234 247 (400) 444 450 517 532
582 584 689 (600) 740 755 773 793 900 923 931
934, 61067 116 146 155 167 442 (1000) 177 558
632 688 708, 711 725 (400) 987 998, 62048 093
400 (500) 430 462 536 569 611 643 686 756 784
816 842 (1000) 876 942 971, 63029 042 120 188
(400) 201 (400) 237 (600) 246 306 (5000) 342
363 391 396 513 576 658 665 708 848 851 (400)
893 909 916 975 (400), 64064 071 073 181 328
391 424 560 566 629 652 903, 65042 075 142 197
253 435 460 472 599 624 795 817 980, 66073
(1000) 175 218 232 347 409 427 624 751 (400)
853 962, 67020 048 082 107 192 344 (600) 371
437 798 919 (400), 68020 081 (400) 091 118 310
372 578 750 757 846 960, 69078 080 085 108 350
432 (400) 500 552 576 799 820 871,
70062 064 (400) 112 123 (500) 158 271 326
(400) 364 465 491 567 608 640 659 746 918 961,
71201 264 284 (600) 399 401 774 782 783 814 843
848 (400) 916 956, 72012 196 279 (500) 430 388
456 461 (2000) 473 (400) 568 761 851 (600) 867
876, 73038 051 (400) 119 141 291 445 457 513
544 583 591 609 615 641 717 768 771 865 894
983, 74124 291 (400) 307 335 382 460 473 558
591 595 599 648 707 708 820 826 837 943, 75044
(400) 049 203 244 272 327 435 559 561 587 668
729 (400) 842 963 998, 76078 194 (400) 204 (900)
397 550 610 616 627 753 756 783 816 818 878 924
(1000) 946 975 990, 77021 105 (400) 337 414 432
440 491 612 615 804 855 921, 78000 137 146 236
256 417 446 610 (400) 689 825, 79015 057 089
090 (400) 223 403 411 488 569 726 882,
80165 283 464 482 519 581 582 726 (400)
856 (400) 861 866 900 989, 81012 026 076 128
244 291 643 649 682 797 (400) 884 928 944 969,
82180 258 271 (400) 312 421 557 563 737 780 906,
83114 121 203 (400) 468 553 554 661 744 793 820
859, 84045 060 (400) 105 173 500 523 (500) 646
(600) 687 (500) 734 748 876, 85022 061 128 276
441 465 514 525 (1000) 537 628 (400) 697 737
(400) 746 908, 86009 034 063 115 190 217 275
300 345 356 496 (400) 551 620 713 730 766 775

Dr. Heft ma niezłomną nadzieję, że z chwilą, gdy przedsięwzięte przezeń próby uwienczone zostaną korzystnym wynikiem — komunikacja międzyplanetarna stanie się faktem.

Statki, zbudowane przez Hefta, dosięgną księżycyca w przeciągu 4 dni., do Merkurego lot będzie trwał 72 godzin, do Jowisza — 138, a na Saturn niecałe 8 dób! Podróż na Marsa statkiem dr. Hefta „R. H. VII” przy 600 tonnowym obciążeniu potrwa tylko 40 godzin.

Wreszcie dr. Heft twierdzi, że wynalazł typ okrętu powietrznego „R. H. VIII”. Waży on 12.000 tonn. Przy pomocy tego aparatu można będzie wzniesić się, ewentualnie opaść, poza sferę naszego systemu słonecznego.

Na szczęście wynalazca oświadcza, że realizacja tego ostatniego modelu przy obecnym stanie techniki jest problematyczna. Skromniejsze wszakże statki powietrzne dla odbywania podróży na Mars i księżyc nie narażą na... żadne przeszkody prócz natury finansowej.

A może znajdzie się jakiś kapitalista, który przyczyni się do zrealizowania tego projektu?

Gorzej jednak będzie z pilotem, gdyż wątpić można poważnie, czy znalazłby się taki zuch, nie omijając Lindbergha, który zechciałby zająć miejsce w kabinie, mającej go umieścić w nieznanne zaświaty aż tam, gdzie mrugają załotnie gwiazdki....

Programu radio

Sobota, dnia 7 kwietnia 1928 r.

Poznań (344.8 m). 13.00—14.15 Koncert gramofonowy. Płyty z magazynu St. Jaros w Poznaniu, ul. 27-go Grudnia 3. Część I: 1. Faure: Pod Krucyfiksem. Donizetti: Ave Maria (duety: — śpiewa Dygas i Mossoczy). 2. Moniuszko: Polonez z op. „Halka”. Moniuszko: Chór Górali z op. „Halka” (śpiewa chór opery warszawskiej). 3. Verdi: Arja z op. „Bal maskowy”. Verdi: Arja z op. „Nabucco” (śpiewa Titta Ruffo). 4. Thomas: Fantazja z op. „Mignon” I i II cz. (orkiestra Godwin'a). 5. Niedermajer: Pater Noster. Massenet: Arja z op. „Thais” (śpiewa Clarence Whitehill). 6. Verdi: Arja z op. „Moc Przeznaczenia” (śpiewa Helena Zbońska - Ruszkowska). 7. Chopin” (śpiewa Adam Dobosz i Zbońska — Ruszkowska). 7. Tosti: Marzenie. Crescenzio: Tarantela (śpiewa Mario Spina). Część II: 8. Mascagni: Cavaleria Rusticana — Chór Wielkanocny (śpiewa chór opery państw. w Berlinie). 9. D'Albert Fantazja z op. „Niziny” I i II cz. 10. Czajkowski: Arja z op. „Jolanta” (Śpiewa Jurlewskaja po rosyjsku). 11. Gounod: Arja z op. „Faust”. Bizet: Arja z op. „Carmen” (śpiewa Alf. Plocaver). 12. Puccini: Arja z op. „Madame Butterfly”. Puccini: Modlitwa z op. „Tosca” (śpiewa Emma Destini). 13. Rossini: Arja z opery „Cyrulik Sewilski”. Gounod: Serepada z opery „Faust” (śpiewa Marcel Journet). 14. Strauss: Wyjątki z opt. „Czar walcu” (orkiestra symf.). W przerwie koncertowej notowania giełdy pien. i zbożowo - towarowej. 14.15 Komunikaty Pa'a; 17.15 do 17.35 Gawęda harcerska; 17.35—18.00 Odczyt p. t. „Geneza polskiego stanu szlacheckiego” (wygl. dr. Zygm. Wojciechowski, doc. U. P.); 18.00—19.00 Rezurekcja (Transmisja z Krakowa); 19.00—19.15 Nadprogram wygl. p. Janusz Warnecki, art. Teatru Polskiego; 19.15—19.35 Odczyt pt. „Z terołów misyjnych” — na podstawie komunikatu „Agentia Fides” (wygl. p. K. Kapitańczyk prezes A. K. M.); 19.35—20.00 Odczyt pt. „Demon triumfujący” (wygl. prof. Emil Wyrobek); 20.00—22.00 Koncert religijny. Udział biorą: Prof. Feliks Nowowiejski (organy), Zofia Pedyczkowska (sopran) Kajetan